Biskupi sąd prywatny nad Szwarcenzerem — **Echa tragedji ks. Pruskiego**

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 141 Ł Rok 65 Piątek, dnia 21 czerwca 1935

Na uroczystość Bożego Ciała

Tintoretto, Wieczerza Pańska — ok. 1593. Wenecja — S. Giorgio Maggiore.

Mistrz Andrzej, 1418. — Komunja Apostołów. Malowidło ścienne w kościele św. Trójcy na Zamku w Lublinie.

Co powiedział Żydom premjer Sławek

Echa konferencji delegacji żydowskiej z szefem rządu w sprawie ordynacyj wyborczych w żydowskiej prasie żargonowej

Warszawa. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu centralnego komitetu organizacyj sjonistycznych w Warszawie b. poseł adw. Hartglass przedłożył sprawozdanie z konferencji, którą odbył razem z posłem Rozmarynem z premjerem Sławkiem. Komitet przyjął to sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości.

Żargonowe „Unser Leben", pono na podstawie źródeł zagranicznych, podaje następujące wiadomości o przebiegu tej konferencji. Głównym tematem była nowa ordynacja wyborcza. Premjer miał oświadczyć:

— Posłowie będą mieli w przyszłym Sejmie funkcje informowania rządu o nastrojach, panujących wśród ludności i dlatego liczebność reprezentacji żydowskiej nie posiada dominującego znaczenia.

Premjer miał pozatem oświadczyć, że zgodziłby się na przyznanie Żydom więcej mandatów, ponieważ są jednak rozsiani po całym kraju, a podział mandatów opiera się na zasadach geograficznych, przeto przyznanie Żydom mandatów, ile należałoby się im ze względu na liczbę ludności, wprowadziłoby zamieszanie do całego państwowego planu wyborczego. Mimo to wyraził premjer przekonanie, że Żydzi uzyskają conajmniej pięć mandatów, a może i sześć.

Premjer — jak informuje dalej pismo żargonowe — miał zbagatelizować wogóle różnice między ludnością żydowską a nieżydowską i wyrazić przekonanie, że wzajemna współpraca będzie możliwa, i że żadna ze stron nie zajmie wobec drugiej stanowiska bojowego.

Jakkolwiek wśród Żydów panuje opinja, że w tych szczegółach premjer jest nastrojony zbyt optymistycznie, to jednak sam fakt rozmowy pomiędzy premjerem a delegacją żydowską, rozmowy, prowadzonej w nader przyjaznym tonie, prawie w ciągu godziny, wywołał wśród Żydów bardzo korzystne wrażenie. (w.)

Ordynacja wyborcza w Sejmie

Sejm zwołany na 25 b. m. — P. P. S. podtrzymuje swój własny wniosek — Klub Narodowy zażąda odrzucenia projektu „sanacji"

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosiliśmy, komisja konstytucyjna zakończyła swoje prace. Opowiadają, że w niektórych sferach B. B. istniały tendencje do uwzględnienia w pewnym stopniu nawet i zasadniczych poprawek, zgłaszanych przez grupy opozycyjne. Wszelako kierownicze koła BB. przeciwstawiły się tym dążeniom.

Po załatwieniu wszystkich poprawek, przedstawiciel P. P. S., poseł Świątkowski, zapowiedział, że klub jego zgłosi cały swój wniosek w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, jako wniosek mniejszości na plenum.

Poseł Rymar zapowiedział, że Klub Narodowy zgłosi na plenum wnioski: 1) „Sejm przechodzi do porządku dziennego nad projektem ordynacji wyborczej do Senatu". 2) Klub Narodowy podtrzyma wszystkie swoje wnioski, zgłoszone w komisji do ordynacji wyborczej do Sejmu.

Także poseł Chrucki zapowiedział, że Klub Ukraiński zgłosi na plenum swoje wnioski. Poseł Stroński domagał się, aby dyskusja na plenum nad projektami ordynacji wyborczej była rozdzielona, a nie połączona, jak w komisji.

Marszałek Sejmu zwołał posiedzenie Sejmu na wtorek, 25 bm., godz. 10 rano. (w)

Proces przeciwko mordercom ministra Pierackiego

Warszawa (Tel. wł.) Jak słychać, w połowie sierpnia ma odbyć się proces przeciwko mordercom ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. (w)

Ordynacja wyborcza i bibilijna wieża Babel

„Sanatorzy" milczą, aby nie dopuścić do „pomieszania języków"

Warszawa, 19 czerwca

Nader dziwny przebieg miała dyskusja nad projektem ordynacji wyborczej w komisji konstytucyjnej. Był to właściwie monolog stronnictw opozycyjnych. Poza referentem p. Podoskim, który bardzo blado i nieprzekonywająco bronił projektu, przemawiał tylko epizodycznie parę razy p. Car i raz Janusz Radziwiłł.

Zasadniczego stanowiska imieniem klubu rządowego nie zajął nikt. Poza wymienionymi żaden ze 150 posłów B. B., podpisanych pod wnioskiem, nie uzasadnił, dlaczego położył swój podpis pod projektem, który wywołał tak poważne zarzuty natury prawnej, społecznej i narodościowej. Milczeli.

Przypomnijmy sobie, co to mówiono i pisano ze strony „sanacji", kiedy kluby opozycyjne, trzymając się litery regulaminu, nie chciały obradować szczegółowo nad „tezami" konstytucyjnemi p. Cara, skutkiem czego doszło do pamiętnego „zaskoczenia" z dnia 26 stycznia ub. roku. Czytaliśmy wówczas i długo jeszcze potem, że gdyby stronnictwa opozycyjne wzięły udział w dyskusji, gdyby ustosunkowały się „rzeczowo" do projektu konstytucyjnego, to mogłyby uzyskać w nim niejedną zmianę, bo przecież obóz rządowy zapraszał do „współpracy" i gotów był zgodzić się na „poprawki".

Tym razem stronnictwa opozycyjne wystąpiły „rzeczowo". Zażądały one ścisłego wykonania nowej konstytucji.

Odpowiedzią na to było milczenie. Obóz uchylił się od tego kategorycznego i nie podlegającego żadnym wątpliwościom obowiązku poinformowania społeczeństwa o proponowanym przez siebie systemie wyborczym. Poinformowania w porę, t. j., zanim sy-

stem ten stanie się obowiązującem prawem.

Dlaczego tak? Dlaczego wybrano metodę milczenia nietylko w stosunku do przeciwników na terenie parlamentu, ale także do społeczeństwa? Dlaczego bodaj prasa „sanacyjna" nie wyręcza pod tym względem klubu B. B., ale także milczy uporczywie, ograniczając się do krótkich sprawozdań z przebiegu obrad komisyjnych?

Wszelkie terminy, a w szczególności konieczność zakończenia obrad w obu izbach przed 1 lipca, co zakomunikował p. Car, nie dają odpowiedzi na powyższe pytania. Ani w sprawie rozwiązania obecnego Sejmu, ani co do terminu przyszłych wyborów i zwołania nowego Sejmu nie zachodzą żadne takie okoliczności, któreby nakazywały załatwienia ordynacji w galopującem tempie. Jeśli gdzieindziej takie rzeczy, jak zmiana ordynacji wyborczej, są przedmiotem długiej, kilkuletniej nieraz dyskusji publicznej, zanim dojrzeją do rozstrzygnięcia na terenie parlamentarnym, — to, uwzględniając naszą obecną „rzeczywistą rzeczywistość", uważamy, że byłoby i tak wielkim pośpiechem, gdyby obrady nad ordynacjami wyborczemi do Sejmu i Senatu potrwały choćby dwa miesiące, a nie cztery tygodnie, jak preliminują przywódcy obozu „sanacyjnego".

Prawdziwa przyczyna pośpiechu i milczenia leży naszem zdaniem nie w ogólnych warunkach politycznych, ale wewnątrz obozu rządowego. Wiemy, że wielu jego członków nie jest zachwyconych kolegjami wyborczemi, „elitą", cenzusem wykształcenia i wogóle całemi projektami ordynacyjnemi. Gdyby pozwolono im mówić i pisać, to bardzo łatwo mogłoby dojść do „pomięszania języków", jak przy budowie biblijnej wieży Babel. Więc im mówić zakazano, a przyśpiesza się obrady dlatego, ażeby przypadkiem nie przemówili — wbrew zakazowi.

Stąd owo milczenie, które jednak ma swoją wymowę. **M. K.**

Dziennikarze łotewscy opuścili Polskę

Warszawa (PAT). Dziennikarze łotewscy opuścili dziś rano Warszawę i udali się samolotem do Rygi. Na lotnisku żegnali gości przedstawiciele wydziału prasowego MSZ oraz personel poselstwa łotewskiego z posłem p. Waltersem na czele.

Echa demonstracyj studenckich przed „Wiadomościami Literackiemi"

Warszawa. (Tel. wł.). W styczniu grupa studentów urządziła demonstrację przed witryną „Wiadomości Literackich" na Pl. Piłsudskiego. Wybito przytem szybę. Podczas zajść aresztowano 8 studentów, których w starostwie skazano na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu. Studenci apelowali.

W apelacji sąd skazał 4 studentów na grzywny po 200 zł każdego z zamianą na areszt, a pozostałych na 100 zł grzywny, za zakłócanie spokoju. (w)

Trzecie konferencja na Zamku

Warszawa. (Tel. wł.). Z powodu wtorkowej konferencji na zamku zwracają uwagę, że jest to już druga w ciągu 3 tygodni konferencja, w której uczestniczą te same osobistości. Można stąd przypuszczać, że zagadnienia polityki państwowej będą rozstrzygane przez kolegjum, złożone z Prezydenta Rzplitej, premjera i generalnego inspektora sił zbrojnych, które to kolegjum będzie ustalało linje wytyczne dla taktyki ministra spraw zagranicznych. (w)

Władze zamknęły lokal żydowskiego komitetu bojkotu towarów niemieckich

Warszawa (Tel. wł.) Władze bezpieczeństwa zamknęły i opieczętowały lokal komitetu bojkotu towarów niemieckich. Komitet ten istniał przy żydowskim Związku Kupców. Na czele komitetu stał red. Gotlieb, a wiceprezesami jego byli poseł Wiślicki i b. sen. Szereszewski. Zamknięcie organizacji nastąpiło po 4-godzinnej rewizji.

Anglja zawarła z Niemcami układ morski

Wielkie zadowolenie w Rzeszy — Gorzkie wymówki prasy francuskiej — Stanowisko prasy włoskiej również krytyczne

Londyn. (Tel. wł.) Minister Samuel Hoare pisze m. in. w nocie, wystosowanej do ambasadora von Ribbentrop: Z przyjemnością komunikuję o formalnem zaakceptowaniu przez rząd W. Brytanji propozycji Rzeszy, iż przyszłe siły marynarki niemieckiej w porównaniu do ogólnych sił morskich członków imperjum brytyjskiego ustalone będą w stosunku 35:100. Rząd W. Brytanji uważa tę propozycję za posiadającą olbrzymie znaczenie dla sprawy przyszłego ograniczenia zbrojeń morskich i sądzi, że porozumienie, które osiągnął obecnie z rządem niemieckim i które uważa jako stałe, oraz ostateczne między obu państwami ułatwi zawarcie ogólnego układu w sprawie ograniczenia zbrojeń między wszystkiemi potęgami morskiemi świata.

Berlin. (Tel. wł.) List amb. Ribbentropa do ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare, potwierdzający zawarcie niemiecko-brytyjskiego układu morskiego, zaopatruje niemieckie biuro informacyjne w komentarz, w którym czytamy m. in.: „Układ powyższy raz na zawsze reguluje stosunki niemiecko-brytyjskie w dziedzinie floty. Na przyszłość wszelka konkurencja między marynarką wojenną tych mocarstw jest wykluczona. Otwarty został nowy rozdział w dziejach obu krajów, rozdział, który kładzie fundament pod przyjaźń między Anglją i Niemcami."

Londyn. (Tel. wł.) Prasa omawia szeroko porozumienie morskie W. Brytanji z Niemcami. Jedno z pism angielskich donosi, że rada ministrów postanowiła, po nadejściu noty francuskiej w związku z tem porozumieniem, wysłać do Paryża lorda Edena.

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska poświęca wiele miejsca porozumieniu morskiemu brytyjsko-niemieckiemu. Pisma francuskie nie szczędzą gorzkich wymówek pod adresem Anglji. Również prasa włoska zajmuje wobec porozumienia brytyjsko-niemieckiego krytyczne stanowisko.

Do Afryki napływają wciąż nowe transporty wojsk włoskich, które w przyszłości bliskiej czy dalekiej mają rozprawić się z Abisynją. Na zdjęciu widzimy oddział włoski na statku, wznoszący entuzjastyczne okrzyki na cześć Mussoliniego.

Zamach na japońskiego ministra wojny

Min. Hajaszi usiłowano zamordować w czasie jego podróży po Mandżuko — Aresztowanie 20 spiskowców — Położenie w prowincji Czahar — Gen. Suna nieustępliwy

Szanghaj (PAT). Według doniesień prasy chińskiej usiłowano dokonać na japońskiego ministra wojny Hajaszi zamachu w czasie jego podróży po Mandżuko. W związku z tem aretszowano około 20 osób.

Mukden. (Tel. wł.) Naczelne dowództwo armji japońskiej w Quantantungu ogłosiło komunikat o położeniu w prowincji Czahar. Z komunikatu tego wynika, że ostatnio na granicy Czaharu i Dżeholu wydarzyły się starcia, w których żołnierze chińskiej straży granicznej strzelali z karabinów maszynowych bez żadnego powodu. Wszystkie japońskie ostrzeżenia i wezwania do odsunięcia wojsk chińskich od granicy gen. Sun odrzucił. Starania japońskiej misji wojskowej w Kałganie, aby wpłynąć na gen. Suna przez chińskie władze wojskowe, również zawiodły.

Pekin. (Tel. wł.) W Chinach Północnych nastąpiło uspokojenie nastrojów. Zatargi graniczne w Czaharze uregulowano przez przyjęcie żądań japońskich.

Hong-Kong. (Tel. wł.) Dwa zbuntowane krążowniki kantońskie „Haieci" i „Haiszen" zostały zatrzymane w Hong-Kongu do czasu wyjaśnienia sytuacji.

Ameryka zwolni 30000 marynarzy cudzoziemców

Decyzja o zwolnieniach zapadła w związku z ostatniemi katastrofami statków

Waszyngton. (PAT). Izba reprezentantów uchwaliła wczoraj ustawę Copelanda, w myśl której przeszło 30 tysięcy marynarzy cudzoziemskich, w szczególności hiszpańskich, brytyjskich i niemieckich utraci swe posady, ponieważ ustawa postanawia, że załogi na statkach amerykańskich muszą rekrutować się z obywateli amerykańskich.

Ustawa ta jest wynikiem kampanji prasowej, przypisującej ostatnie katastrofy okrętów „Mohawk", „Morrow Castle" i „Havana" temu, że załogi wspomnianych okrętów składały się głównie z cudzoziemców, pospiesznie rekrutowanych i źle płatnych.

Skutki zderzenia dwu parowców

Sydney (Nowa Szkocja) (PAT). Statek brytyjski „Kafiristan", który, jak wiadomo, zderzył się kilka dni temu z parowcem „Empress of Britain" przybył do Sydney. Według słów oficerów w czasie zderzenia ośmiu ludzi, śpiących wówczas, wpadło do wody przez otwór spowodowany zderzeniem, przyczem 3 z nich utonęło, a pięciu odniosło ciężkie rany. Umieszczono ich w szpitalu parowca „Empress of Britain".

Wojewoda pomorski przybył do Warszawy

Warszawa (Tel. wł.) Przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda pomorski Kirtiklis. (w)

„Ciężki wybryk" w Niemczech

Berlin (PAT). W miejscowości saskiej Nordhausen pewna osoba, która w lokalu publicznym odmówiła użycia pozdrowienia „Heil Hitler", została ukarana trzydniowym aresztem. Sąd zakwalifikował zachowanie się oskarżonego jako ciężki wybryk.

Skarga b. marszałków Senatu

Warszawa (Tel. wł.) Na 28 bm. Najwyższy Trybunał Administracyjny wyznaczył termin procesu, będącego kresem dawnych sporów sejmowych. Na wokandzie znajdzie się skarga b. marszałka Senatu Wojciecha Trąmpczyńskiego i b. marszałka Senatu, rozwiązanego w 1928 r., o pozbawienie ich prawa korzystania z bezpłatnych biletów kolejowych w okresie od rozwiązania ciał ustawodawczych do ukonstytuowania się nowego Senatu.

Wiadomości

Premjer Baldwin spędza stale część swych wakacyj w Aix-les-Bains. Pobyt ten przypada zwykle we wrześniu. W związku z tem uchodzi za rzecz prawie przesądzoną, iż Baldwin, korzystając z tego, że Aix-les-Bains jest niedaleko Genewy, przybędzie tam na kilka dni w okresie sesji Rady Ligi i Zgromadzenia.

*

W Syrji, w rocznicę urodzin Mahometa, doszło do zaburzeń. W Damaszku grupy opozycjonistów nie chciały dopuścić do meczetu na miejsca honorowe przedstawicieli rządu, twierdząc, że przywilej ten należy się tylko wyznawcom proroka. Ministrowie musieli opuścić meczet.

*

W Moskwie komisarz do spraw transportu wodnego Pachomow wydał zarządzenie o zwalczaniu katastrof, których w roku 1934 zarejestrowano ponad 5.500 na rzekach i około 400 na morzu. Katastrofy te spowodowały 30 miljonów rubli strat.

*

W Berlinie w kołach miarodajnych potwierdzają naszą wiadomość, iż b. przewodniczący frakcji komunistycznej Reichstagu Ernest Torgler, jeden ze współoskarżonych o podpalenie Reichstagu, został wypuszczony na wolność już przed kilku tygodniami.

*

Odbyło się pierwsze posiedzenie nowego parlamentu Czechosłowacji. Po złożeniu przysięgi przez posłów i senatorów wybrano prezydjum.

* * *

Wedle uporczywych pogłosek, kursujących w Bukareszcie, zawarcie paktu rumuńsko-sowieckiego o wzajemnej pomocy jest kwestją jednego lub dwóch tygodni.

Na gorącym uczynku

W żydowskiem piśmie „Hajnt" znajdujemy omówienie tajemniczości narad obecnych kierowników nawy państwowej nad planami gospodarki państwowej. W artykule poświęcony jest również ustęp obecnemu premjerowi, którego pismo żydowskie tak charakteryzuje:

„Jako stary spiskowiec, do dzisiaj lubuje się w tajemniczości. Gdy osiadł w prezydjum Rady Ministrów, żaden z urzędników nie wiedział, czem się zajmuje, bo w jego gabinecie leżała tylko książka telefoniczna, a gdy opuszczał pokój, zamykał go na klucz. Nie znosi dziennikarzy, jako przeciwników poufności. Opowiada się o nim, że

„— gdyby został ministrem kolei, to wydałby tajny rozkład jazdy. Wszystko musi odbywać się w tajemnicy, z wyjątkiem wyborów, gdzie głosowanie powinno być jawne".

Oczywiście ta jedyna jawność dogadza „sanacji", a Żydzi o tem są poinformowani...

* * *

„Hajnt" (Nr. 126) w depeszy ZAT-icznej z Londynu streszcza informacje „Jewish Chronicle', że:

— „dotąd zbiórka pieniężna w Anglji na rzecz żydostwa w Polsce przyniosła 4 tys. funtów st." —

Pismo powyższe:

— „uważa ten wynik za bardzo niezadawalający i wzywa Żydów angielskich, a szczególnie licznych Żydów z Polski, którzy zamieszkują w Anglji aby wykazali więcej ofiarności w tej akcji na rzecz żydostwa w Polsce".

Potwierdzają się w ten sposób przypuszczenia które wypowiedział na łamach tegoż „Hajnta" (Nr. 57 z 7. 3. 1933 r.) publicysta żydowski B. Juszson), że na pomoc Żydów z Anglji Żydzi w Polsce liczyć nie powinni, bo nie są tam lubiani. Publicysta ten na dowód swego twierdzenia przytoczył słowa swego przyjaciela z Anglji, który w liście do niego pisał:

— „Przedewszystkiem nasi bracia angielscy nie lubią nas i to bardzo mocno nie lubią. Angielscy Żydzi traktują Żydów polskich i litewskich z pogardą; nie nazywają nas inaczej, jak „Żydzi cudzoziemscy".

Niema się czemu dziwić. Takich Żydów, jak my mamy w Polsce, nie zniosłoby żadne inne państwo.

Opieczętowana drukarnia

Warszawa. (Tel. wł.) Komisarjat rządu opieczętował drukarnię „Czasu" przy ul. Szpitalnej 1 na podstawie orzeczenia komisji budowlanej.

„Czas" od kilku miesięcy ogłaszał szereg artykułów bardzo krytycznie usposobionych wobec gospodarki zarządu miejskiego za prezydentury tymczasowego prezydenta p. Starzyńskiego. (w)

Oficjalna wizyta

Berlin. (PAT.) Podano do wiadomości publicznej, że w dniach od 24 do 26 lipca br przybędą do niemieckiego portu wojennego w Kilonji dwa kontrtorpedowce polskie.

Przyjazd tych okrętów ma charakter oficjalnej wizyty złożonej marynarce niemieckiej. Będzie to pierwsze oficjalne spotkanie morskich jednostek wojennych polskich z niemieckiemi.

Pogrzeb ofiar katastrofy

Berlin. (Tel. wł.) Uroczystości pogrzebowej w Reinsdorf nadano charakter olbrzymiej manifestacji żałobnej dla uczczenia ofiary życia robotnika niemieckiego, złożonego Rzeszy. Ten właśnie charakter podkreślił w swem przemówieniu gen. Göring, oświadczając, iż wielkością Rzeszy jest to, że jej synowie nie idą na śmierć bezcelowo, lecz składają życie, jako wielką ofiarę na ołtarzu ojczyzny.

Strajk w widzewskiej manufakturze

Łódź, 19. 6. W zakładach Widzewskiej Manufaktury wybuchł strajk. Pracę porzuciła jedna zmiana w liczbie 800 robotników, którzy przebywali przez 8 godzin w murach, poczem opuścili fabrykę. Również druga zmiana w ilości 800 ludzi ogłosiła strajk. Robotnicy podkreślają, że umyślnie ograniczono liczbę dni pracy do dwóch w tygodniu, by przez to zmniejszyć należności urlopowe robotników. Likwidacją powstałego strajku zajął się inspektor pracy.

W Zduńskiej Woli zamknięte zostały zakłady Braci Pikielnych z racji braku zamówień. Przez zamknięcie wspomnianych zakładów **pozostało bez pracy 200 robotników.**

Oberwanie się chmury w Ameryce

Spadające drzewa i cegły zabiły wiele osób

Tysiące mieszkańców musiało opuścić swe siedziby — Rzeka Arcansos zalała 50 akrów ziemi uprawnej

Nowy Jork (PAT). Olbrzymia powódź, spowodowana oberwaniem się chmury, wyrządziła w stanach Missouri, Illinois i Cansas wielkie szkody w zbiorach. Tysiące mieszkańców musiały opuścić swe siedziby. Miasto Dakota zostało nawiedzone huraganem. Szereg osób odniósło rany.

O gwałtownych burzach donoszą również z Nowej Anglji, gdzie spadające drzewa i cegły zabiły wiele osób. Wylew rzeki Arcansas zalał 50 akrów ziemi uprawnej.

Nowy Jork. (PAT). Według nieurzędowych danych liczba ofiar powodzi wynosi 175 osób, z czego na stan Nebraska przypada 106, na stan Teksas 36, oraz na stany Colorado, Wyomion i N. Meksyk 20 Straty obliczane są na 26 miljonów dolarów.

Unieszkodliwione manewry „sanacji" w Wielkopolsce

Kombinacje wyborcze B. B. na terenie organizacji rolniczej wzięły w łeb

Poznań, 19. 6. W Poznaniu odbył się zjazd Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, na którem m. in. dyskutowano sprawę zmian statutu. Zmiany statutu, proponowane przez zarząd, zniekształcały całkowicie dotychczasowy charakter organizacji, a celem ich było wciągnięcie rolników w orbitę wpływów partyjnych B. B. i wykorzystanie kółek rolniczych do partyjnych kombinacyj w związku z nową ordynacją wyborczą.

Zgromadzeni delegaci olbrzymią większością głosów odrzucili stanowczo wszelkie zakusy „sanacyjne" na charakter i niezależność Wielkopolskich Tow. Kółek Rolniczych. Pierwszy manewr „sanacyjny", mający za zadanie przygotować teren pod akcję wyborczą, spotkał się z niepowodzeniem na całej linji.

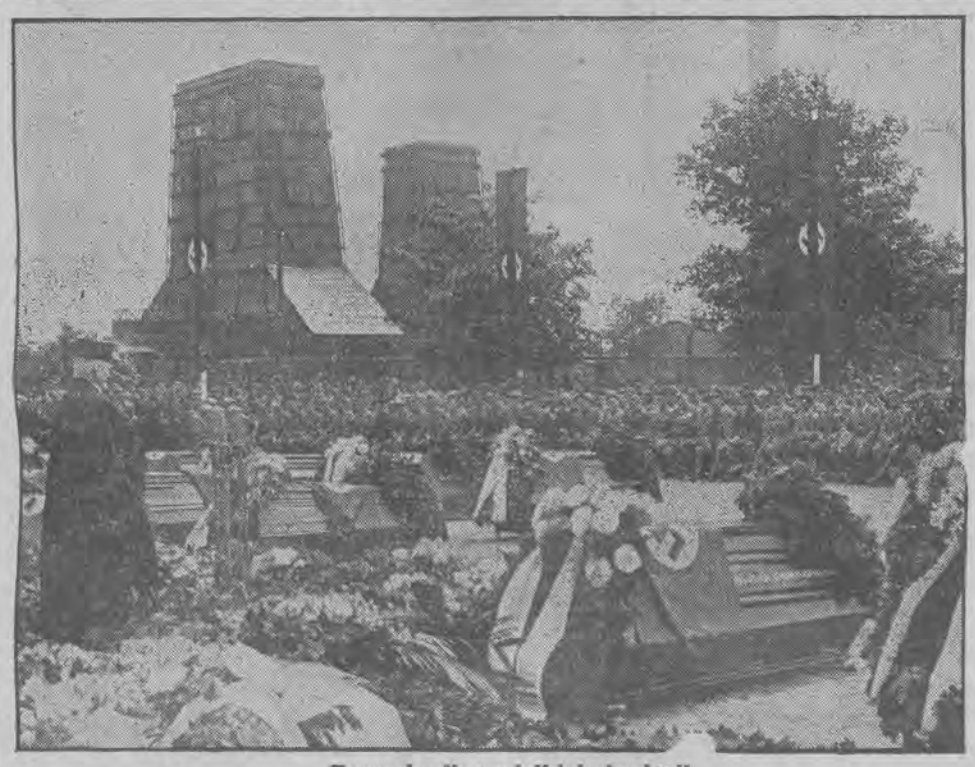

Pogrzeb ofiar wielkiej eksplozji

Wczoraj odbył się w obecności kanclerza Hitlera i członków rządu pogrzeb dotychczas odnalezionych ofiar wielkiej eksplozji w zakładach materjałów wybuchowych w Reinsdorf.

Przy otyłości naturalna woda **gorzka Franciszka-Józefa** pobudza przemianę materji w organiźmie i wpływa na wysmukłość kształtów. Zal. przez lek. Tg 1145

Mija okres żałoby

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę 23 bm. upływa 6 tygodni od zgonu ś. p. marszałka Józefa Piłsudskiego Kończy się 6-tygodniowy okres żałoby, zarządzonej przez władze, i ustaje obowiązek noszenia żałobnych opasek przez pracowników samorządowych i państwowych, oraz przez młodzież szkolną. (w)

Zgon Konstantego Srokowskiego

Warszawa (Tel. wł.) W środę zrana zmarł w Truskawcu wybitny publicysta Konstanty Srokowski, dawny redaktor „Nowej Reformy", ostatnio współpracownik I. K. C. w Krakowie. (w)

O tytuł redaktora

Warszawa. (Tel. wł.) W środę odbyła się konferencja przedstawicieli Związku Wydawców w osobach prezesa Krzywoszewskiego i dyr. Kauzika, oraz przedstawicieli Związku Dziennikarzy w osobach redaktorów Giełżyńskiego, Wierzyńskiego i Grosterna. Omawiano sprawę tytułu redaktora i dziennikarza i postanowiono ułożyć i ogłosić rejestr dziennikarzy, uprawnionych do używania tego tytułu. Poza tem postanowiono stworzyć stałą komisję porozumiewawczą dla załatwienia spraw zawodowych między obu organizacjami. Jest to pierwsza konferencja na temat współpracy obu tych organizacyj. (w)

Odezwy wolno kolportować!

Kraków, 19. 6. W kwietniu br. sąd grodzki w Krakowie skazał **b. więźnia brzeskiego Antoniego Grębosza,** studenta praw, na 20 zł grzywny za kolportaż odezw p. t. „Dlaczego zwalczamy Żydów w Polsce?" Skazany odwołał się do sądu okręgowego, powołując się na to, że **art. 23 ustawy prasowej został uchylony artykułem 105 konstytucji.** Rozprawa odwoławcza odbyła się we wtorek 18. bm. Oskarżony nie przyszedł na rozprawę, zastępował go aplikant adw. mgr. Wł. Jaworski. Sędzia Machalski **uchylił wyrok I instancji i uniewinnił oskarżonego.** (M)

Kto może liczyć na posadę w szkolnictwie

Warszawa. (Tel. wł.) Min. W. R. i O. P. wyjaśniło, że w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, kuratorzy okręgów szkolnych mogą zatrudniać w podległych im szkołach osoby, które ukończyły 40 lat życia. Nauczyciele ci mogą być zatrudnieni tylko na warunkach kontraktowych. (w)

Poznajmy siłę Żydów

Czem jest dla Żydów Talmud

Talmud jest dla Żydów niepr zebraną skarbnicą różnych pouczeń i przepisów, w której Żydzi stosownie do potrzeb i okoliczności mogą znaleść usprawiedliwienie i zachętę do swych niecnych czynów

Samson Hirsch, jeden z najwybitniejszych mężów żydostwa, zastanawiając się nad rolą i znaczeniem Talmudu w dziejach narodu żydowskiego, powiedział: „Talmud jest jedynem źródłem, z którego żydostwo wypłynęło, jest gruntem, na którym żydostwo istnieje, i jest duszą żywiącą, która żydostwo kształtuje i utrzymuje". Żydostwo zaś „jest jako formacja historyczna nawskroś produktem nauki talmudycznej", gdyż Talmud „zaszczepił Żydom wszystkie cnoty powszedniego życia", nauczył ich „posłuszeństwa i wierności dla władców i władz, a życzliwości i uczynności względem narodów współzamieszkałych", gdy tego wymagają warunki i okoliczności życiowe.

Kto rozumie Talmud, rozumie wszystko, mówił karczmarz z pod Miru (Mir — miaseczko na Litwie), Jozne Majmon, swojemu synowi Salomonowi, późniejszemu słynnemu filozofowi żydowskiemu, zalecając mu gorąco studjowanie Talmudu.

Wprawdzie w Talmudzie spotkać można najsprzeczniejsze zdania i opinje, o których nie wiadomo, co sądzić, a które uczeni żydowscy określają, jako „dyskusję, która rzadko się kończy niewątpliwą decyzją", niemniej jednak faktem jest, że wszystkie najsprzeczniejsze nawet z sobą opinje talmudyczne mają znaczenie „słów bożych". Mówi nam o tem wyraźnie talmudyczny traktat **Gittin 6** w zdaniu: **„hallo elohim behallo metirin, alo wealo duwre elohin chaim".** („Ci zabraniają, a tamci pozwalają, jedno i drugie są to wyrazy Boga żywego").

Tak więc Talmud jest dla Żydów nieprzebraną skarbnicą różnych pouczeń i przepisów, w której Żydzi stosownie do potrzeb i okoliczności mogą zawsze znaleźć usprawiedliwienie i zachętę dla swych niecnych czynów. Nic też dziwnego, że Żydzi tak skwapliwie ciągną do Talmudu, że są przesyceni jego przepisami, nakazami i zakazami, których jest ogromna ilość, skoro tylko najważniejszych Eryk Bischoff naliczył aż 5.931! A ponieważ przepisy te musi znać każdy Żyd, gdyż go obowiązują, wskutek tego wychowanie **religijne** wśród Żydów odgrywa daleko ważniejszą rolę, niż u nas, i stoi zawsze na pierwszym planie.

Jaką zaś grozą otoczone są niektóre z tych przepisów, dowodzi tego talmudyczny traktat **Orach Chajim.** Czytamy w nim: „Kto kazał sobie puścić krew z pleców, a nie dokonał ablucji (umycia rytualnego) rąk, będzie się bał przez siedem dni; kto się ogolił, a nie dokonał ablucji rąk, będzie się bał przez trzy dni; kto sobie obciął paznogcie, a nie dokonał ablucji rąk, będzie się bał przez dzień; nie wiedząc wcale, dlaczego się właściwie boi". Ablucje te mają charakter czysto ma-

giczny; celem ich jest „odpędzenie złego ducha, który się specjalnie czepia rąk". Skoro niema wody, można myć „ręce piaskiem, żwirem lub trocinami" (traktat Bezachot 15a).

Przepisów powyższych Żyd rozpoczyna uczyć się już jako 5-cioletnie dziecko, nie tracąc przytem bynajmniej zmysłu handlarskiego, gdyż „w rodzinie żydowskiej dziecinne zabawki wyobrażają: kramiczki, różne towary, monety i t. p., któremi bawiąc się, dzieci grają w handle i lichwiarstwo. Przez to już od najmłodszych lat wdraża się w nie chętkę i przebiegłość do zarobkowania handlarskiego; a rodzice cieszą się, zachęcają i gładzą po głowie synalka, kiedy temu uda się okpić podejściem swego rówieśnika".

Nauka Talmudu odbywa się głównie w chederach. Do chederów posyłają swe dzieci nietylko ciemne masy żydowskie, wrogie przeważnie każdemu postępowi chassydów, ale także i Żydzi „postępowi". Żyd bowiem, który nie zna talmudycznych przepisów, jest uważany za „nieokrzeszańca" **(am haarec)**, niemal za odstępcę od wiary ojców, za wyrzutka społeczności żydowskiej. Wskutek tego Żydzi nawet jak najbardziej postępowi nie mają wprost sił i odwagi do otrząśnięcia się z przesądów swego środowiska i choć wiedzą dobrze, że np. obrzezanie dziecka jest barbarzyńskim przesądem, pozwalają jednak niechlujnym **mohelom** kaleczyć swych synów; zaś w „Sądny Dzień" cichaczem przekradają się do bóżnicy, do której wogóle nie zaglądają, by choć zdaleka raz do roku, na chwilę, na moment popatrzeć na tę „skarbnicę skarbnic mądrości" — Talmud, który wywiera zawsze na nich tak wielki i magiczny urok, tak wielką potęgę, wobec której zawsze ugiąć się muszą. Inaczej nie byliby Żydami.

Ponieważ Talmud jest olbrzymim zbiorem żydowskiej wiedzy, zawartej w 12-tu tomach in folio o ściśle 2.947 arkuszach, więc przestudjowanie i opanowanie go jest rzeczą niezmiernie trudną. To też przeciętny Żyd zapoznaje się tylko z jego najważniejszemi przepisami, pozostawiając resztę specjalistom — talmudycznym szperaczom, których w Polsce — krainie wiedzy talmudycznej mamy liczne o wielowiekowej tradycji — tysiące... Ci „uczeni" w Talmudzie cieszą się wśród Żydów niezwykłą powagą, szacunkiem i uznaniem.

Talmud jest dla Żydów powagą nienaruszalną, księgą świętą, której nietykalność bronią wszystkie warstwy Żydów, zamieszkałych na naszych ziemiach. Wskutek tego wszelka, nawet najbardziej rzeczowa krytyka Talmudu spotyka się zawsze tak ze strony żargonowej prasy żydowskiej, jak i „postępowej", drukowanej w języku polskim, z gwałtownym sprzeciwem i wrzaskiem z powodu wtrącania się do wewnętrznego życia Żydów i rzekomego obrażania najświętszych uczuć „narodu wybranego". Te obawy rzeczowej krytyki Talmudu, obawy ujawnienia wszystkich jego ujemnych stron, które wprost **urągają** (o czem się przekonamy z następnych artykułów) **najelementarniejszym uczuciom ludzkim i są zaprzeczeniem zdrowej logiki życiowej,** są zupełnie zrozumiałe, skoro się zważy na to, że:

1) gruntowne zaznajomienie ludności nieżydowskiej z treścią wielu przepisów Talmudu, może łatwo spowodować u niej dążność do zupełnego usunięcia Żydów z krajów, które oni teraz zamieszkują; tej właśnie możliwości Żydzi się ogromnie obawiają;

2) wykazanie masom żydowskim, trzymanym dziś w mroku wstecznictwa i przesądów, jak są bezceremonjalnie oszukiwane i wyzyskiwane przez swoich duchowych przywódców, mogłaby wywołać wśród nich wrzenie, któreby w następstwach swych rozsadziło raz na zawsze dzisiejszą spoistość żydostwa. Ta spoistość właśnie jest dziełem Talmudu i decyduje o żydowskiej potędze, o ich „być", albo „nie być". Na straży tej spoistości stoi Talmud. To też uderzenie w Talmud i podważenie jego autorytetu spowodowałoby początek końca żydostwa. Wiedzą o tem dobrze przywódcy żydowscy i rabini. Wiedział o tem także Samson Hirsz, skoro pisał: „Talmud jest jedynem źródłem, z którego żydostwo wypłynęło, jest gruntem, na którym żydostwo istnieje, i jest duszą żywiącą, która żydostwo kształtuje i utrzymuje".

A. R.

„Wielkopolska była i jest narodowa"

w nr. 25 „Wielkiej Polski".

Adres: Poznań, św. Marcin 65.

Ku konsolidacji związków rolniczych w Polsce

Projekt statutu organizacji rolnictwa przedłożony został zainteresowanym sferom

Warszawa. (Tel. wł.) Dobrowolne organizacje rolnicze przystępują do tworzenia nowego ogólno-polskiego towarzystwa rolniczego, które obejmowałoby wszystkie związki rolnicze z całego kraju. Rolnicy uznali, że wykładnikiem nastroju wsi może być tylko niezależne finansowo i samodzielne organizacyjnie „Polskie Towarzystwo Rolnicze". Towarzystwo miałoby objąć działające na terenie Kongresówki Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie i we Lwowie, oraz Śląski Związek Rolników.

Projekt statutu został opracowany i przedłożony zainteresowanym dobrowolnym organizacjom rolniczym do dyskusji i opinji. Z chwilą utworzenia tego Towarzystwa ulegną likwidacji wszystkie towarzystwa dzielnicowe lub obejmujące swoją działalnością kilka województw. (w)

Z Londynu do Afryki i z powrotem przeleciał angielski kapitan pilot Percival w ciągu jednego dnia, ustanawiając tem samem nowy rekord. Na zdjęciu scena powitania Percivala po powrocie przez przyjaciół jego na lotnisku w Croydon.

Nosimy wybitnej jakości OBUWIE

a 11616 **Największej Polskie; Fabryki obuwia**

Oddział w Łodzi ul. Piotrkowska 56

Leo

BEZSENNOŚĆ

wyniszcza organizm

a powstaje często w skutek zaburzeń układu nerwowego. Roślinne środki nasenne nie wywołują stępienia i zaniku wrażliwości nerwów oraz nie powodują przyzwyczajenia. Zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa" zawierają znaną roślinę egzotyczną o wybitnych własnościach uspakajających (Passiflore Kwiat Męki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju, histerję) i sprowadzają krzepiący naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych mogą być stosowane bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich bez różnicy wieku.

Zioła ze znak. ochr. „Pasiverosa" do nabycia w aptekach i drogerjach, składach aptecznych.

Wytwórnia Magister L. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1. n 11 590

Pożar trybun

Rzym (Tel. wł.) Na stadjonie sportowym w Brescii spłonęły doszczętnie kryte trybuny budowane z drzewa.

Statek japoński zatonął

Seul. (PAT). Parowiec japoński „Chako-Meu-Maru", wiozący robotników mandżurskich, zatonął w czasie burzy. Zatonęło przeszło 40 robotników.

Zwolniony za kaucją

Warszawa. (Tel. wł.) Z polecenia sędziego śledczego został zwolniony za kaucją 10 tys. zł po 9 miesiącach pobytu w więzieniu b. poseł „sanacyjny" Edward Idzikowski. (w)

Rekord

Warszawa. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości samolot pocztowy Tow. Air de France, który wyleciał z Warszawy w poniedziałek, dn. 15 czerwca o g. 7.30, tegoż dnia o g. 16.20 przybył do Natalu, wczoraj o g. 7.20 był już w Rio de Janeiro i tegoż dnia o g. 20.25 w Buenos Aires, bijąc w ten sposób wszystkie dotychczasowe rekordy na tej trasie.

Ciągnienie loterji

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągnieniu Loterji Państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł — 122 930
5 000 zł — 44 781
2.000 zł — 87 834
1.000 zł — 63 711, 82 540, 84 440 i 87 880. (w)

Straszne cyfry i fakty

Rozpaczliwe wołanie z Kresów

Akcja oddłużeniowa rolnictwa, mająca na względzie raczej efekty polityczne, wydała opłakane rezultaty

Wilno, 18 czerwca.

Już dziś chyba nie ulega wątpliwości, że tak zwane ustawy oddłużeniowe nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Przynajmniej, jeśli chodzi o rolnictwo na kresach wschodnich, to możemy stwierdzić z całą bezwzględnością niepowodzenie akcji oddłużeniowej. Przyczyn na to złożyło się bardzo wiele, a najgłówniejszą niewątpliwie jest ta, iż ustawy oddłużeniowe przyszły zbyt późno, gdy już dla wielu gospodarstw rolnych stały się przysłowiową musztardą po obiedzie.

Wprawdzie zapowiedź tak zwanej złej konjunktury zarysowała się już w latach 1929-30, ale gwałtowne załamanie się nastąpiło w latach 1930-31. Ilustruje to nam następująca tabelka z artykułów St. Symonowicza, drukowanych w „Tygodniku Rolniczym" w 1934 r. Tabelka ta podaje takie oto cyfry, dotyczące dochodowości 1 ha ziemi w woj. wileńskiem i nowogródzkiem:

Lata	woj. wileńskie zł	%	nowogródzkie zł	%
1927/28	76,43	100	98,80	100
1928/29	48,82	64	58,16	59
1929/30	48,07	63	25,26	26
1930/31	4,44	6	— 17,49	—

Wynikałoby z tej tabeli, drukowanej w piśmie, redagowanem wcale nie przez jakichś opozycyjnych pesymistów, lecz przez ludzi reżimu pomajowego, że na terenie woj. wileńskiego dochodowość hektaru ziemi spadła o 94 proc. dochodu z 1927/28, a w nowogródzkiem uprawa roli stała się zajęciem deficytowem.

Pociągnęło to za sobą spadek ceny ziemi z 756 zł w 1931 r. na 249 zł w r. 1933 za 1 ha (w woj. wileńskiem), a więc prawie o 55 proc.

Czy można się w takich warunkach dziwić bezradności, jaką przejawiają kresowi rolnicy, którzy wprost potracili głowę, a wyjścia z ciężkiej sytuacji szukali w pierwszej chwili przedewszystkiem w nowych pożyczkach, które miały umożliwić im przetrwanie okresu złej konjunktury? Gdyby przynajmniej nie było słynnych zapowiedzi o „dnie kryzysu", możeby proces dorzynania warsztatów rolnych nie przybrał tak zawrotnego tempa, jakie dziś obserwujemy.

Banki, bardziej czułe na wahanie konjunktury, już w roku 1930 poczęły ograniczać dyskonto weksli rolników, ale wierzyciel prywatny jeszcze „wierzył w hipotekę" i pożyczał na „pewne miejsce" nieraz nawet poważniejsze kwoty, zachęcany wyższem oprocentowaniem.

Stąd właśnie mamy ciekawe zjawisko wzrostu prywatnego zadłużenia już w okresie złej konjunktury. Słusznie też określono ten rodzaj zadłużenia nazwą wtórnego, gdyż spowodowały je ograniczenia w instytucjach kredytu, zorganizowanego (banki, kasy komunalne itd.), oraz — i to bodaj w pierwszym rzędzie — wzmocnienie nacisku śruby podatkowej, która nie przestawała działać z rozpędem, nabranym w okresie dobrej konjunktury.

Jak malała wypłacalność rolnictwa kresowego, widzimy z cyfr, zaczerpniętych ze sprawozdań spółdzielni kredytowych. Otóż spłata kapitału zaciąganych w tych instytucjach przez rolników pożyczek, przedstawia się następująco:

W roku 1930 spłacono 85 %
„ „ 1931 — 80 %
„ „ 1932 — 32 %
„ „ 1933 — 25 %
„ „ 1934 — 20 %

udzielonych kredytów.

Ale nietylko ze spłatą kapitału jest coraz gorzej, bo nawet odsetków od pożyczonych sum rolnictwo nie jest w stanie płacić. Widzimy to z następujących cyfr, zaczerpniętych z tego samego źródła:

I tak, zaległości w spłacie odsetków wynosiły w spółdzielniach kredytowych w roku 1930 — 3 proc., w r. 1931 — 10 proc., w r. 1932 — 35 proc., w r. 1933 — 50 proc., w r. 1934 — 70 proc.

Chyba trudno o bardziej wymowne cyfry, ilustrujące istotne położenie rolnika kresowego. Rolnik siedzi do tego stopnia bez gotówki, że nie może dziś zdobyć się na obronę swego warsztatu w ramach ustaw oddłużeniowych. Przecież na prowadzenie spraw w urzędach rozjemczych, pomijając honoraria adwokackie, potrzeba przedewszystkiem opłacić wpis, który wynosi półtora procent przedmiotu postępowania.

To też wielu rolników składa wpraw-

dzie odpowiednie podania, ale ich później nie opłaca i leżą one bez biegu, zapełniając teki i szafy.

Według obliczeń St. Symonowicza (z roku 1934) w obu województwach północno - wschodnich zawarto ogółem układów na sumę 2.469 tysięcy złotych, co stanowi zaledwie 4 proc. ogólnej sumy krótkoterminowego zadłużenia w kredycie zorganizowanym (bankowym).

Zresztą wiele gospodarstw nie jest dziś w stanie opłacać nawet odsetków od skonwertowanych pożyczek. Nie brak też takich rolników, którzy wszczynają sprawy w urzędach rozjemczych i o układ konwersyjny poto jedynie, by nieco odwlec terminy spłat w nadziei, że jeszcze doczekają się dalszych ulg kredytowych.

Resumując to wszystko, stwierdzić musimy, iż odnosi się dziś takie wrażenie, iż cała t. zw. akcja oddłużeniowa miała na względzie raczej pewien efekt polityczny, a nie gospodarczy, bo strona gospodarcza potraktowana była bez należytego przemyślenia istotnych warunków, w jakich się znajduje dziś rolnictwo. Ale właśnie niepowodzenie strony materjalnej zagadnienia zniweczy, jeśli już nie zniweczyło, te skutki polityczne, jakich się zapewne spodziewali autorzy dekretów oddłużeniowych.

Tak przynajmniej jest u nas, na kresach.

P. K-cki.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa** wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego.
Tg 1149

Światowa wystawa prasy katolickiej

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Plan Państwa Watykańskiego
Strzałki wskazują „Podwórze Szyszki" (Cortile della Pigna), gdzie odbędzie się wystawa.

Rzym, 17 czerwca

W czasie pielgrzymki Biura Międzynarodowego Dziennikarzy Katolickich w Rzymie w r. 1933, w której wzięły udział 22 narody, rzucono myśl, by następny zjazd odbyć w r. 1936 z okazji 75-lecia „Osservatore Romano", organu Państwa Watykańskiego, oraz urządzić przy tej sposobności światową wystawę prasy katolickiej.

Ojciec św. przyjął tę myśl bardzo życzliwie i sam odrazu zaproponował miejsce, gdzie należy wystawę urządzić, a mianowicie „Podwórze Szyszki" (Cortile della Pigna) w Watykanie. W istocie trudno było o szczęśliwszy wybór zarówno ze względu na przestrzeń, jak i wspaniałość miejsca. Warto przypomnieć, iż podwórze to wraz z otaczającemi je gmachami zbudował Bramante za pontyfikatu Juljusza II, celem połączenia znajdującego się tu pałacyku letniego (wzniesionego za Innocentego VIII) z Pałacem Watykańskim. Należy dodać, że ów pałacyk wznosił się na jednym z najwyższych punktów wzgórza watykańskiego i był przedzielony od Pałacu Watykańskiego sporą, bo długą na około 300 m i szeroką na 70 m dolinką, spadającą ku Pałacowi Watykańskiemu i kościołowi św. Piotra. Mając przed sobą ten nierówny teren, genjalny Bramante zaprojektował wybudowanie dwu podwórzy, górnego przy pałacyku letnim i dolnego arkadowego, położonego w dolince, a połączonych ze sobą wspaniałemi schodami.

Tak powstały „Cortile della Pigna" i „Cortile di Belvedere"; to ostatnie przeznaczone do uroczystych widowisk. Pomienione schody zostały jednak zabudowane za Sykstusa V, który kazał wznieść na tem miejscu gmach Bibljoteki, przedzielając w ten sposób obydwa podwórza. Ozdobą „Cortile della Pigna" jest olbrzymia renesansowa nisza, wznosząca się przez trzy piętra. Dla celów wystawy zostanie zbudowany dookoła podwórza jeden wielki pawilon, podzielony na szereg sal. Każde państwo i każdy dział wystawy otrzyma swą salę.

W liście do hr. Dalla Torre, dyrektora „Osservatore Romano", Ojciec św. wyraził się, iż „wystawa powinna być światowym przeglądem działalności katolickiej na polu apostolstwa prasy, świadectwem najświeższych udoskonaleń organizacyjnych i technicznych oraz żywą ilustracją najaktualniejszych problemów religijnych, moralnych i społecznych, związanych z prasą codzienną i perjodyczną, powinna stać się wzorem i nauką dla dziennikarzy i publicystów katolickich, jak również dla wiernych, — a wreszcie skuteczną zachętą dalszego postępu i nowych płodnych poczynań".

Papież osobiście przywiązuje więc wielką wagę do tego przedsięwzięcia, które będzie niewątpliwie jedną z najbardziej interesujących manifestacyj katolickich w 1936 r. i da sposobność do wielkiego zjazdu publicystów i myślicieli katolickich z całego świata.

Wystawa ma dać nietylko przegląd dzienników, czasopism i wydawnictw perjodycznych, ale przedewszystkiem wykazać funkcję, znaczenie i konieczność prasy katolickiej, zadania, jakie ona spełnia i powinna spełniać w obronie Kościoła i dla szerzenia myśli i moralności katolickiej w świecie. Ponadto celem wystawy jest wzbudzić zainteresowanie katolików dla tak doniosłego problemu, jakim jest prasa katolicka wogóle, a więc ich prasa, jako czynnik doniosły w życiu codziennem, jako broń niezbędna w codziennej walce o ideały katolickie z przeciwnikami Kościoła.

Dlatego pierwsza sekcja wystawy, sekcja historyczna, która przedstawi obraz rozwoju prasy perjodycznej, ma przedewszystkiem dać odpowiedź na pytania: w jaki sposób prasa przyczyniła się do podniesienia ducha katolickiego? A dalej jakiemi siłami i energją rozporządzają faktycznie katolicy w stosunku do sił i energji, któremi rozporządzaćby powinni, odpowiednio do liczby ludności, z uwagi na konieczność obrony przeciwko atakom przeciwników i wobec masy obojętnych? Wreszcie: jak dzienniki i czasopisma są przygotowane technicznie i finansowo w porównaniu do ostatnich postępów organizacji i techniki?

Wszystkie te pytania i odpowiedź na nie konkretna, wyrażająca się w woli i czynem, są zwłaszcza w Polsce bardzo aktualne. Chodzi bowiem o pełne i szczere postawienie problemu prasy w umysłach i sumieniach katolików i wykazanie im, jaka odpowiedzialność ciąży na wszystkich i na każdym zosobna, jeśli własnej prasy nie popiera, a cogorzej, gdy wskutek obojętności czy niedołęstwa popiera prasę przeciwników Kościoła.

W sekcji pierwszej zwiedzający zobaczy ponadto życie dziennika, jego organizację redakcyjną, techniczną i gospodarczą. W innym zaś oddziale tej sekcji zapozna się z organizacją dziennikarzy i wydawców prasy katolickiej w różnych krajach.

Druga sekcja zobrazuje działalność poszczególnych narodów katolickich na polu prasy. Każde państwo otrzyma tu swą salę, której urządzenie i dekoracja będzie nosić piętno wybitnie narodowe. Komitetowi, organizującemu wystawę, zależy na tej rozmaitości i odrębności dekoracyjnej działów narodowych, a zarazem na ich nowoczesnym wyglądzie. W ten sposób wystawa, na którą składa się bądź co bądź materjał dość jednostronny i martwy, zyska na ożywieniu i nie będzie monotonną. Rozwój historyczny prasy katolickiej w każdem państwie będzie udokumentowany nietylko egzemplarzami oryginalnemi, ale przy pomocy tablic graficznych, diagramów i kart geograficznych. Biusty, portrety i fotografje przypominać będą zmarłych dziennikarzy i działaczy katolickich oraz zakłady i przedsiębiorstwa prasowe. W tejże sekcji znajdzie również pomieszczenie cała prasa misyjna, będąca świadectwem apostolskiego wysiłku misjonarzy i stojących za nimi narodów. Dział ten niewątpliwie wzbudzi jak najszersze zainteresowanie.

Trzecia sekcja da przegląd czasopism kilku, ściśle określonych dziedzin życia katolickiego, na które Kości pragnie zwrócić szczególnie uwagę wiernych. Dziedzinami temi są: 1) współpraca misyjna (Dzieło Rozkrzewienia Wiary św. Apostołów Piotra i Pawła, Unja Misyjna kleru itd.); 2) Akcja Katolicka; 3) zakony i kongregacje religijne. W tej sekcji znajdzie się również osobne stoisko dla prasy obrządku wschodniego.

Osobną atrakcję wystawy stanowić będzie sala kinematograficzna, gdzie będą wyświetlane filmy, m. in. film, dotyczący życia wielkiego współczesnego dziennika.

Wystawa będzie otwarta z początkiem kwietnia 1936 r. i potrwa do października. W całym świecie katolickim przygotowują się do niej usilnie, bo już z końcem listopada b. r. wystawcy mają dostarczyć planów działów, ich dekoracyj i całego materjału. W Polsce z ramienia Episkopatu zawiązał się osobny komitet, który przygotowuje dział polski w najdrobniejszych szczegółach. Obydwaj nasi kardynałowie, Ich Eminencje XX. arcybiskupi Hlond i Kakowski jak najżywiej interesują się temi przygotowaniami, a księża bisk. Adamski i Przeździecki biorą w nich bezpośredni udział. Sekretarzem generalnym Komitetu i jego duszą jest ks. prałat Zygmunt Kaczyński, dyrektor K. A. P'a.

S. M.

„Podwórze Szyszki" (Cortile della Pigna) z olbrzymią niszą, zbudowaną przez Bramantego.

OTOKAR BRZEZINA

CZYSTY RANEK

Kdyz za jitra, snu mn ozstvim zamdleni, jsme vysli do zahrad...

Kiedyśmy obciążeni snem do sadu wyszli, skoro świt,
ujrzeliśmy, że cały świat jak nasze dusze w zorzach kwitł.
Więceśmy wód i drzew pytali, wiatru, ptaków, pszczół:
kto się tej nocy, tajemniczy, w naszym sadzie snuł?...

Skrzył piasek śladem świętych stóp i mienił się w złocisty miał,
uzdrawiających źródeł szum aniołów nam się lotem zdał;
niby na setki dni dech każdy zionął pełnią sił,
zaś każdy wzrok nowonarodzin się zdumieniem mglił.

Brzemię bolesnych tajni swych przyjęliśmy jak wolę twą —
przed odpieczętowaniem list ucałowany z korną czcią —
a wróg, co czyhał na nas, lecz u naszych usnął bram,
godnym powitań twym znużonym posłem zdał się nam.

Na niebezpiecznych wydmach, gdzie demonów tłum przebywa rad,
niby na grzędach lilje wzrósł czarowny naszych ślubów kwiat,
zaś dziewy najpełniejsze ognia pokus, ponęt, kras,
jeno jak białe siostry swe pozdrowił każdy z nas.

Przełożyła z czeskiego
Irena Vorol - Czempińska.

tajemnica serca

powieść z francuskiego

Pod Sewastopolem

Rok się kończył od czasu, gdy połączone armje Francji, Anglji, Turcji i Piemontu wkroczyły do Krymu.

Oblegano Sewastopol.

Nadaremnie dzielni jego obrońcy zapisywali bohaterskiemi czynami imiona swe na kartach historji.

W dniu 8 września 1855 roku przypuszczono szturm ostateczny.

O godzinie trzeciej po południu runęły mury Małachowa i bastjon dostał się w ręce francuskie.

Armja rosyjska ustąpiła, wylała się ze wszech stron, jak potok lawy z krateru, pozostawiając na łup zwycięzców krwawo zdobytą fortecę.

Noc następująca po batalji była równie okropną. Działa wprawdzie umilkły, ale powietrze drżało jeszcze echem dalekiego huku.

Zwyciężeni, opuszczając miasto, bronione od tak dawna, wzniecili straszny pożar, idąc w ślad przodków, którzy obrócili stolicę państwa, Moskwę, w gruzy i zgliszcza.

Pożar miał dokończyć zniszczenia tego, czego nie zdruzgotały granaty, padające rzęsistym deszczem z ośmiuset olbrzymich gardzieli spiżowych; miał zamienić w perzynę to, co pozostało po 11-miesięcznem bombardowaniu, by nieprzyjacielowi wydać w ręce stosy gruzów i dymiące zgliszcza.

Co chwila słychać było huk eksplozyj, a niebo zdawało się gorzeć krwawą łuną.

Wśród nocnych ciemności tryskały w górę i sypały iskry słupy płomieniste, na ziemię płynęły chmury dymu, niby żałobne obłoki.

Domy zapadały się z trzaskiem.

W wielu miejscach podminowana powierzchnia drżała podziemnemi wstrząśnieniami i rozpadała się na olbrzymie, buchające ogniem czeluście.

Z hukiem trwającym bez przerwy łączyły się krzyki i jęki rannych, pomieszanych z trupami — stękaniem upadających bataljonów, przeznaczonych do zajęcia nocnych pozycyj.

Triumfalne wejście do zdobytego miasta odroczono do dnia następnego.

Żołnierze, wyczerpani na siłach, na gołej ziemi szukali odetchnienia i spoczynku, śpiąc snem twardym pod strażą czujnych placówek.

Wytrwalsi, by się oprzeć snu, rozmawiali z sobą głośno.

Tu i owdzie widać było grupy oficerów rozmaitego stopnia, opowiadających o przebiegu bitwy i niespodziewanem zwycięstwie.

Na wszystkich obliczach malowała się surowa powaga i tajemniczy smutek, jakby z narażeniem życia spełnili konieczny obowiązek.

Po upojeniach zwycięstwa następują zwykle okropne wspomnienia. Po radości wrażenia pełne grozy. Obudza je widok pola bitwy, zasłanego trupami, niby łąki żywej, skoszonej ręką śmierci.

W przerwach pojawiają się sanitarjusze, zbierają rannych i na noszach dostawiają do pułkowych ambulansów.

Jako ostatni hołd dla poległych pozostali formują front i prezentując broń, żegnają padłych bohaterów.

Niema nic bardziej wspaniałego nad ten obraz i nic też bardziej nie przeraża!

O godzinie 4 już opróżniły się drogi, gdzie niegdzie tylko przesunął się spóźniony żołnierz-maruder.

Milczenie śmierci zaległo pole bitwy.

W fosach, u podnóża zniszczonych bastjonów, nie słychać już ani rozdzierających serce krzyków, ani jęków...

Nic tu nie pozostało więcej prócz trupów, których później pochowają.

Pozostali przy życiu, poza obrębem tego pola śmierci, usiłują przybrać najwygodniejszą pozycję, by użyć choć chwilowo słodkiego spoczynku.

Nagle z pomiędzy śpiących w bliskości przykopu powoli podniósł się jakiś człowiek.

Rzuciwszy naokoło siebie badawcze spojrzenie, poszedł ostrożnie w kierunku francuskiego obozu, znajdującego się niedaleko od placu bitwy.

Już pobladły gwiazdy na niebieskim firmamencie, już od strony wschodu zabłysły pierwsze promyki rodzącego się dnia.

Lekki podmuch wiatru od strony morza przesuwa ściemniałe obłoki. Jeszcze wprawdzie zwieszały się opony nocy, ale przy bladym brzasku dnia można rozpoznać już niektóre przedmioty.

Człowiek, o którym mówimy, poznany został przez trzech szyldwachów.

Jeden z nich odezwał się pocichu:

— To kapitan Malory!

— Szczęśliwy! — dodał drugi. — Oszczędzały go kule, choć walczył w największym ogniu.

Tymczasem kapitan Malory szedł powoli z założonemi wtył rękami.

Pragnął on oddalić się od grupy żołnierzy i odetchnąć choć na chwilę świeżem powietrzem.

Kapitan szedł tak blisko 20 minut i naraz zatrzymał się na wzniesieniu, skąd widok rozszerzał się na całą okolicę.

Patrzył długo w przestrzeń, rozścielającą się przed jego oczami.

Wokoło niego leżały setki trupów. Byli to nieszczęśliwi, poszarpani działowemi kulami w chwili, gdy z rozwiniętym sztandarem szli do szturmu.

Wszyscy strasznie zeszpeceni, leżeli w miejscu, gdzie ich zastała śmierć, jedni mieli otwarte oczy, inni z bronią zaciśniętą kurczowo w rękach, inni znowu rozciągnięci twarzą do ziemi, zdawali się rwać paznogciami grunt napojony ich krwią.

Z brzaskiem dnia widać było z lewej strony ciemną linję uszykowanej armji związkowej, z prawej przystań Sewastopola, na wodach której lekko kołyszące się okręty jaśniały lasem masztów. Wprost przed nim ciągnęły się ruiny miasta, zniszczonego żelazem i ogniem, a domy, za któremi szukano schronienia, dziś przedstawiały kupy dymiących się zgliszcz.

Twarz kapitana zachmurzyła się, przybrała jakiś wyraz rozpaczy, z ust jego mimowoli wydobywały się wyrazy...

— Nieszczęście! Wojna skończona! Przybyłem w randze kapitana i powracam kapitanem! Nie pozyskałem nawet krzyża! A przecież biłem się jak lew! Gdyby nie żona i córka, natychmiast podałbym się do dymisji!

Nagle poza nim dał się słyszeć stuk jakby broni padającej na stwardniałą ziemię.

Szybko odwrócił się, sądząc, że pomiędzy trupami zapomniano o rannym.

W cieniu czaił się jakiś człowiek.

Kapitan skoczył do niego.

— Kto tutaj?

— Łaski! panie oficerze, miej litość nademną — odrzekł tenże drżącym głosem.

Szakal na polu bitwy

Kapitan podniósł go silnem szarpnięciem i postawił na nogi.

Po stroju i po twarzy Malory poznał w nieznajomym wieśniaka.

— Kto ty jesteś? — zapytał go nanowo.

— Podróżny, panie. Chciałem dowiedzieć się, jak skończyła się bitwa i zmyliłem drogę.

— Kłamiesz!

— Na świętego patrona, mówię prawdę...

Nieznajomy nie mógł dokończyć; przerwał mu kapitan.

Schwyciwszy wieśniaka, schylonego nad trupem, powziął uzasadnione podejrzenia, tem więcej, że tenże chciał uciec.

— Nędzniku! — krzyknął kapitan — przyszedłeś obdzierać trupy!

Wydobył zza pasa pistolet i przyłożył mu go do piersi...

— Panie oficerze — wyszeptał wieśniak, padając na kolana — nie zabijaj mnie. Podzielę się z tobą połową mojej zdobyczy.

— Jakaż to zdobycz? — zapytał surowo Malory, którego wrodzona chciwość została podrażniona.

— Oto, naprzykład ten brylant.

I obdzierca trupów pokazał kapitanowi pierścień szczerozłoty z osadzonym weń przecudnej wody brylantem.

— To majątek! — szepnął do siebie kapitan, potem głośno dodał:

— Czy już wszystko?

— Jakże się podoba panu ten medaljon?

Nieszczęśliwy wieśniak, pragnąc zrzeczeniem się kilku biżuteryj uratować życie, uśmiechnął się i podał Maloremu płaskie, okrągłe pudełeczko, wewnątrz którego mieściła się malowana na emalji sylwetka uroczej kobiety.

Widok ten roztkliwił Malorego.

Wyobraził sobie bowiem, że tę piękną twarz wkrótce oszpeci boleść i łzy, wylewane po stracie człowieka, któremu ofiarowała swój portret. Pomyślał i o własnej żonie.

Zrodziło się też w jego sercu pragnienie poznania przedstawionej na sylwetce nieszczęśliwej. Postanowił zanieść jej wolę ostatnią temu, co miał do niej prawo, a nawet dopomóc jej, jeżeli śmierć nie przetnie jego dni.

— Gdzie znalazłeś medaljon?

Obdzieracz cofnął się przerażony.

— Nie bój się. Nie uczynię ci żadnej krzywdy. W jakiem miejscu znalazłeś ten medaljon?

— Stąd o dwa kroki, przy jednym z poległych. Ale nie wiem panie.

— Jeżeli uczynisz zadość mojemu żądaniu, pozwolę ci obedrzeć wszystkich poległych i nie będę przeszkadzał w ucieczce.

Na te słowa obdzieracz, odzyskując nagle spokój i spryt, odpowiedział ożywiony:

— Chodź tędy, panie oficerze.

Poczem skierował się ku wąwozowi, znajdującemu się prawie o kilka kroków. Za nim postępował Malory.

Wieśniak miał około lat 30.

Ubrany w czapkę z lisiego futra i w kapotę niebieskiego koloru z materji wełnianej, przepasaną rzemieniem, w bufiaste spodnie i w buty z długiemi cholewami. Chudy, niskiego wzrostu, z twarzą o nosie spłaszczonym, z wystającemi kośćmi policzkowemi, z oczami szarej barwy, świecącemi się jak u kota, przedstawiał doskonały typ rasy tatarskiej, tak pospolitej w Krymie.

Służąc po wielkich domach, u panów znakomitych, częścią we Francji, częścią w Petersburgu, mówił doskonale po francusku.

Porzuciwszy służbę, wrócił do Krymu, do rodzinnej wsi Eupatorji, znajdującej się w pobliżu tak zwanego Starego Fortu, gdzie właśnie wylądowała armja sprzymierzonych, oblegająca Sewastopol.

Jak wszyscy tamtejsi mieszkańcy i on również sympatyzował z Francuzami. W własnym domu ofiarował kwaterę dla kilku żołnierzy francuskich z korpusu generała Jusufa, któremu polecono zająć dość ważne stanowisko militarne.

Uważany jako przyjaciel okupacyjnej armji, użyty został w charakterze przewodnika i towarzyszył wojskom, objaśniając i udzielając rad, gdzie i którędy najdogodniejsze były przejścia.

Po bitwie pod Alma uniósł go zapał tak daleko, że niby zabłądził, tymczasem nazajutrz powrócił do Eupatorji, niosąc mnóstwo biżuteryj, pierścieni, zegarków i dość okrągłą sumkę w gotowiźnie, zdobytą widocznie na trupach.

Od tej chwili czynność powyższa stała się jedynem jego powołaniem.

Jakoż we wszystkich następnych utarczkach widziano go, trzymającego się zdala od placu boju. Dopiero wówczas, gdy zapadła noc, gdy miano przystąpić do grzebania poległych, obdzieracz zakradał się cichaczem, rabował co się dało i obładowany łupem, po ukończeniu batalji, wszystko spieniężał za gotówkę.

Musieliśmy przytoczyć powyższe szczegóły dla wyjaśnienia czytelnikowi, jakim sposobem łotr ten spotkał się z kapitanem na placu boju.

W pierwszej chwili ten ostatni, dowiedziawszy się o wstrętnem rzemiośle wieśniaka, oburzony do najwyższego stopnia, chciał go zastrzelić.

Później jednak, kiedy obdzieracz obiecał podzielić się z nim połową zdobyczy, zmiękł widocznie, a nawet zdecydował się nie przeszkadzać mu w ucieczce, tem bardziej, że portret pięknej nieznajomej uczynił na nim niezwykłe wrażenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krakowiaczki łódzkie

(Na melodję „Krakowiaka")

Już mi się znudziły
Te miejskie rozgwary
Więc wymknę się cicho
Na letnie wagary.

Pójdę, gdzie nie będzie
Hałasu i stuków,
Białeców, Urbachów
Ani Potapczuków.

Będę w szale brykał
Po trawie się tarzał
W lasach, gdzie nie znają
Ludzie komisarza.

Bo mam ich już dosyć
Nie chcę ich obrazić,
Lecz mi zaczynają
Już gardłem wylazić.

Mdło mi się też robi
Od pejsatych publik
Od charkotu „Hajntów",
„Głosów" i „Republik".

Wieję. Lecz niedługo
Wrócę z tej tułaczki,
By znów rżnąć od ucha
Łódzkie krakowiaczki.

K a d e.

Na uboczu

Ziemia zakazana

Żydowski „Nowy Dziennik" w odpowiedziach redakcji tak informuje swojego czytelnika pana Z. N.: „Abonent Z. N. Oczywiście, że lepiej nie narażać się na ewentualność represyj w Niemczech i dlatego osoba ta zrobiłaby lepiej, gdyby podróż odbyła z okrążeniem Niemiec".

To jest sama odpowiedź. Postarajmy się pod nią doszukać prawdziwej treści.

* * *

Jakiś Żyd Z. N. chciał prawdopodobnie jechać do Francji, żeby zrobić trochę interesu, lub żeby pograsować wśród polskich emigrantów.

Przy układaniu planu podróży powstały jednak skrupuły.

Pan Z. N. przejrzał się parę razy w lustrze.

— Nu, co Salcze, czy nie wyglądam na stu procentowego Sarmatę?

— Sie uśmiałam, ty naiwny Zefirek. Ty się napatrzaj na Maćka, co skrzynie ze składu na wóz pakuje, to zobaczysz co znaczy Sarmata.

— Uj Salcze, prosze cze, przestań z kawałkami. Powidz naprawdę, czy mam sto procentowego wyglądu czy nie.

— Ci mówię Zefirek, że się śmieję.

— No a 80 procent tyż nie?

— Nie.

Pan Zafir był zmartwiony. Przez Niemcy w takim razie niemożna jechać. O Jehowe. Czemu ci Polacy się do nas jeszcze nie upodobnili? Czemu im nosy się nie zwisły o kwintę, lub na szóstkę. Czemu nie zapuścili pejsy. Czyżbyśmy już taki mały wpływ na nich mieli? W Polsce już mamy przecież żydowską ziemię, żydowską mowę, żydowską literaturę, żydowskie kino, ale zostały jeszcze tylko **polskie nosy**, które nas kompromitują.

Czy można w takim stanie jechać bez obawy do Francji przez Niemcy: gdzie każdy człowiek na odległość pozna Żyda? Co? Sie siebie sam pytam.

Pan Zefir, latał po pokoju, poruszając firankami u okien.

— Nu, a może się uda co?

Pytanie to domagało się odpowiedzi. Pan Zefir wysłał więc do „Nowego Dziennika" list i stąd zrodziła się taka odpowiedź.

Pan Zefir przeglądał dział „odpowiedzi czytelnikom". Z okrążeniem Niemiec!" Szlakby to trafił. Bilet dwa razy tyle kosztuje.

Odpowiedź popsuła mu humor. Przypuszczał, że o tem, co z Żydami wyprawiali w Niemczech gazety celowo przesadzały, aby zohydzić w oczach świata „endeckie" Niemcy. Ale teraz na samą myśl podróży cierpła na nim skóra.

— Jade przez Czechosłowację. — Sam powziął wreszcie postanowienie, a gorycz zalewała mu serce.

— Źle jest mówię ci Salcze, źle jest. Dawniej człowiek przez Francję, Polskę, Niemcy, Włochy, Turcję, czy Arabję, a nawet Afrykę jechał, jak przez swój rodzinny kraj, wszędzie spotkał znajomego, jak nie z Łodzi, to z Drohobycza, a dziś, jadąc do Francji, trzeba omijać Niemcy Sie pytam ciebie, czy to nie skandal. Jak tak dalej pójdzie, to do Hiszpanji trzeba będzie się jechać przez biegun.

Kelly.

Czytajcie „ILUSTRACJĘ POLSKĄ"

Czerwiec
20
CZWARTEK

Kalendarz rzym. kat.
Czwartek: Boże Ciało, Florentyny p
Piątek: Alojzego Gonzagy
Kalendarz słowiański
Czwartek: Bogny św.
Piątek: Domysława
Słońca: wschód 3.29 zachód 20.18
Długość dnia 16 g. 48 min.
Księżyca: wschód 22.38 zachód 7.43
Faza: 4 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10—12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kacperkiewicza, Zgierska 54, Sitkiewicza, Kopernika 26, Zundelewicza, Piotrkowska 25, Bojarskiego, Przejazd 19, Lipca Piotrkowska 193 (żydowska), Rychtera i Łobody, 11 Listopada 86.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — 8.30 „Obrona Keysowej".
Teatr Letni w parku Staszica godz. 9 „Muzyka na ulicy".
Teatr Popularny — „Dzień bez kłamstwa".
Teatr „Bagatela" — „Brewerje wiosenne". 2 przedst. o 8 i 10 wiecz.

Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Jestem zbiegiem".
Bratnia Strzecha — „Nieznajoma z telefonu".
Casino — „Niewolnica z Mandalay".
Corso — „Czar walca wiedeńskiego".
Capitol — „Katiusza".
Grand Kino — „Sobowtór królewski".
Mewa — „Nie będziesz kurtyzaną".
Miraż — „Kajdany życia".
Ludowy — „Csibi".
Oświatowy — „Królowa Krystyna".
Palace — „Kobieta szuka miłości".
Przedwiośnie w „Pieśń Kozaka".
Stylowy — „Za dwa pocałunki".

Kronika policyjna

Skazanie nieludzkich Żydów. W dniu onegdajszym przed sądem grodzkim w Łodzi stanęli dwaj Żydzi: Izaak Chleb i Chil Gabrielowicz, obaj właściciele gęsiarni przy ul. Pojezierskiej na Radogoszczu, oskarżeni o to, że dopuszczali się systematycznego okrucieństwa względem zwierząt, polegający na masowem obdzieraniu żywych gęsi z puchu. Sąd skazał Chila Gabrielowicza na 300 zł grzywny z zamianą na 30 dni aresztu, zaś Izaaka Chleba na 100 zł grzywny z zamianą na 20 dni aresztu.

Dlaczego Żydom? We wsi Barycz pod Kolumną, pow. łaski, znajduje się niedawno wybudowana przez gospodarzy tej wsi 5 oddziałowa polska szkoła powszechna. W ub. niedzielę zarząd tej szkoły wynajął budynek szkolny na cały okres letni żydowskiej organizacji harcerskiej. Zapytujemy, co spowodowało zarząd polskiej szkoły do wynajęcia budynku Żydom?

Związek jedwabników opieczętowany pod zarzutem działalności komunistycznej. Dnia 18. b. m. do lokalu tego związku (Nawrot 92) w godzinach porannych przybyli funkcjonarjusze starostwa grodzkiego w asyście policji, którzy, po dokonaniu rewizji i skonfiskowaniu części znajdujących się tam dokumentów, opieczętowali lokal.

Sztandar komunistyczny na kominie. Robotnicy, zdążający do pracy, zauważyli na kominie cegielni przy ul. Kątnej zawieszony czerwony sztandar. Zawiadomiono o tem policję. Ponieważ dotarcie na wierzchołek komina, który posiada wysokości 30 metrów, było niebezpieczne, zaalarmowano straż pożarną. Sztandar zdjęto. Policja poszukuje sprawców zawieszenia sztandaru.

Na co komu to potrzebne? Wojewódzki komitet Funduszu Pracy, na czele którego stoi naczelnik wydziału w Urzędzie Wojewódzkim, p. Jagiełło, urządził u siebie specjalny referat prasowy, obsadzając miejsce referenta przez jednego z b. dziennikarzy, obecnie niepracującego już w żadnym dzienniku. Wspomniany eks-dziennikarz, nawiasem mówiąc Żyd, pobiera 150 zł miesięcznie, prócz tego ma stałą posadę w łódzkiej rozgłośni radja. Ciekawe komu i na co ten referent potrzebny? Czy za 1800 zł wydatkowanych na ten cel nie lepiej byłoby zatrudnić bezrobotnych ojców rodziny?

Podrzutki. W dziale opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 nieznani rodzice pozostawili czworo dzieci obojga płci w wieku od 1 roku do 5 lat.

Z głodu. Na ul. Zgierskiej padł zemdlony z głodu i wycieńczenia bezdomny i bezrobotny 24-letni Henryk Ruzalski. Zwolniony został on ostatnio z wojska. Nie mogąc otrzymać żadnej pracy, jak również nie mając żadnej rodziny, wałęsał się, nocując w okolicy, aż wreszcie padł z głodu. Chorego odwieziono do szpitala.

Śmierć na ulicy. Na ul. 11 Listopada 150 przechodząc zasłabł nagle i padł bez przytomności 5[illegible]letn. Gustaw B[illegible] z ul. Leszno 58. Nim przybył lekarz pogotowia Richter zmarł.

Krawawa rozprawa. Na tle porachunków osobistych na posesji przy ul. Źródlanej 24 Nikodem Urbański rozpruł nożem brzuch swemu sąsiadowi Kazimierzowi Cielickiemu, tak że wypłynęły jelita. Rannego w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Urbańskiego aresztowano.

Nie chcą budżetu, a wzięliby pożyczkę!

Dalsze szczegóły posiedzenia rady miejskiej

Łódź, 19 czerwca.

Po odrzuceniu budżetu przez Żydów, „sanatorów", socjalistów i „chrześcijańskich" demokratów przystąpiono do sprawy wyborów 10 opiekunów społecznych i 20 zastępców tychże. W głosowaniu kartkami Obóz Narodowy otrzymał 6 mandatów, B. B. 1, socjaliści 1, Żydzi 2.

Zkolei przystąpiono do sprawozdań z komisji finansowo-budżetowej i upoważnienia zarządu miejskiego do wypuszczenia pożyczki inwestycyjnej m. Łodzi na sumę 10 miljonów zł (wniosek kom. rządowego).

Komisarz Wojewódzki w dłuższem przemówieniu starał się uzasadnić konieczność takiej pożyczki.

W odpowiedzi na to, radny adw. Kowalski oświadczył, co następuje: Wobec tego, że rada istnieje już od roku i jak dotąd niema jeszcze komisji rewizyjnej ani żadnego innego organu kontrolującego czynności komisarza, i wobec tego, że komisarz nie chce dać radzie odpowiedzi na pytania: Kto da pożyczkę? Kto weźmie i na co ona pójdzie wreszcie, wobec tego, że przy zbliżających się wyborach pożyczka taka nosi podejrzany charakter przynęty dla wyborców, Klub Narodowy z przyczyn gospodarczych i politycznych na taką pożyczkę nie może zezwolić.

Dalej zabierają głos radni Walczak, Krausz, Mincberg, Petzman, Holenderski, wypowiadając się za pożyczką z zastrzeżeniem kontroli. Radny Milman składa wniosek o przerwanie dyskusji. Gdy przychodzi do głosowania radni narodowi opuszczają salę, a ponieważ do uchwalenia pożyczki potrzeba dwie trzecie głosujących, komisarz odkłada sprawa pożyczki do następnego posiedzenia, czego właśnie życzyli sobie narodowcy, celem dokładnego zapoznania się z nią.

Przystąpiono do dalszych punktów obrad. Sprawę przyjęcia dostaw z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego w kwocie 135.000 na częściowe pokrycie uszczerbku w dochodach m. Łodzi, wywołanego zniesieniem podatku komunalnego od towarów przewozowych drogami żelaznemi, oraz sprawę przyjęcia dotacji w kwocie 47.000 z kredytów min. op. społ. na zwiększenie stanu zatrudnienia bezrob. w Łodzi, jak również przyjęcie dotacji w kwocie zł 5.000 z Funduszu Pracy, na prowadzenie robót wykopaliskowych przez Miejskie Muzeum Etnogr. — uchwalono jednogłośnie.

Po nagłych wnioskach i interpelacjach na wniosek radnych wznowiono dyskusje nad projektowaną 10 milj. pożyczką. Za pożyczką opowiedziało się 20 r., przeciw 32.

Posiedzenie zamknięto o godz. 4.30 rano.

Kronika Pabianic

Adres „Orędownika" Pabjanice, Garncarska 5, telefon 230.

Żydowskie macherki. W tych dniach odbyło się zebranie żydowskiej organizacji sjonistyczno - rewizjonistycznej pod przewodnictwem Gerszona Glassa (Kościuszki 15). Zebranie to zostało zwołane i zorganizowane bez zezwolenia starostwa. Na zebraniu tem dokonano nielegalnego wyboru do międzynarodowego kongresu sjonistyczno - rewizjonistycznego. Dzięki sprężystości policji śledczej natrafiono na ślady żydowskiego zebrania. Policja zebranie to rozwiązała, a prezesowi Podemskiemu Markusowi (ul. Kazimierza 10) i przewodniczącemu zebrania Glasowi Gersonowi spisano odpowiednie protokuły. Niedługo obaj Żydzi będą odpowiadać przed sądem. (p)

Strajk murarzy. W dniu 18. b. m czeladnicy murarscy i pomocnicy oraz cieśle porzucili pracę, domagając się od pracodawców większego wynagrodzenia. Ogółem strajkuje około 300 robotników.

Ukarany Żyd. W dniu dzisiejszym posterunkowy p. p. w Pabjanicach pociągnął do odpowiedzialności żydowskiego furmana z miasta Łodzi Weltfrelta Joska (ul. Kamienna 14), który w nielitościwy sposób znęcał się nad końmi. (p)

Komunikat od administracji do czytelników „Orędownika" w Zelowie. „Orędownik" można nabywać u pana Chęcińskiego Józefa w Zelowie (ul. Żeromskiego 54).

Żydzi nie chcą płacić. Handlarza, którzy posiadają swe stragany, bądź też zajmują plac na rynku, opłacają „placowe" na rzecz miasta. W tym celu na każdy targ wydelegowani są specjalni inkasenci, którzy opłaty te pobierają. Opłaty są od 40 do 60 gr. Handlarze chrześcijanie bez żadnego oporu wpłacają żądaną sumę inkasentowi. Natomiast handlarze Żydzi nie chcą uregulować należności, tłumacząc się tem, że nic nie utargowali. Niejednokrotnie inkasent zmuszony jest wzywać posterunkowego p. p.

Ukaranie Żyda. Inspektor Pracy na obwód 15 rozpatrywał sprawę właściciela tkalni mechanicznej przy ul. Bocznej, Beera Fajwela, u którego niektórzy robotnicy pracowali ponad 8 godz. dziennie. Żydowi Beerowi Fajwelowi Inspektor Pracy spisał odpowiedni protokuł.

Kronika Zgierza

Z Akcji Katolickiej. W lokalu własnym Akcji Katol. przy ul. Szerokiej odbył się kurs dla zarządów Katol. stowarzyszeń. Kurs otworzył przemówieniem ks. prał. Jan Cesarz, następnie referaty wygłosili: p. prof. Podgórski, prezes diecezjalnego komitetu Akcji Katolickiej, n. t. „Ideologja i zadania Akcji Katolickiej", ks. dr. Kaczmarek o obowiązku członków i kierowników, wreszcie ks. kan. Nowicki mówił o haśle Akcji Katol. na obecny rok pracy.

Kronika Bełchatowa

Prowokacja żydowska. W dniu 16. b. m., o godz. 10 wieczorem na przechodzącego Wacława Wrzesińskiego ulicą Kościuszki napadła grupa żydowskich wyrostków i łomami żelaznemi potłukli go do nieprzytomności. Wrzesiński od uderzeń padł nieprzytomny. Dr. Olszewski stwierdził u niego pęknięcie czaszki. Wrzesińskiego odwieziono do szpitala do Piotrkowa.

Piętnujemy. Adwokat Albin Chomicki zatrudniał w swojej kancelarji Żydówkę w charakterze sekretarki.

Z ziemi kaliskiej

Kronika Kalisza

Z ruchu narodowego. W dniu 17. b. m. zgłosiła się do kancelarji Str. Nar. w Kaliszu grupa bezrobotnych w liczbie przeszło 80 osób, prosząc o przyjęcie ich jako kandydatów na członków Str. Nar. Przybyli oświadczyli, że nie chcą dać się dalej bałamucić przez socjalistów i choć wiedzą, że narodowcy nie są przy władzy i nic im przyobiecać nie mogą, wszelako podoba się im kierunek pracy w Obozie Narodowym i chcą znajdować się w jego szeregach, by pociągnąć za sobą wszystkich robotników.

Opatówek. Zgromadzeni na zebraniu Narodowej Organizacji Kobiet w Opatówku w dniu 15 czerwca r. b. uchwalają: „Projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, wniesiony przez klub B. B., jest sprzeczny z naczelnemi zasadami, na których chcemy oprzeć państwo narodowe. Daje równe prawa Żydom. Oddanie decyzji co do składu Sejmu, szczupłym i odpowiednio dobranym kolegjum wyborczym zamienia wybory do przedstawicielstwa narodowego na nominacją posłów przez czynniki administracyjne. Wobec tego zebrani domagają się odrzucenia przez Sejm wniesionego projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu."

Pod pręgierz. Sklepik spoż.-wczy pod firmą „Zocha", własność p. Józefiakowej, mieszczący się przy ul. Widok, zaopatruje się w chleb w żydowskiej piekarni Jamnika. Przypuszczamy, że odbiorcy tego chleba (spożywcy) nie orjentują się, jaki chleb spożywają, gdyż napewno przyjemniej im będzie jeść chleb wypiekany przez piekarnię chrześcijańską, zwłaszcza, że w chlebie z piekarni Jamnika natrafiono na robaka. Takich wypadków może być więcej.

O zorganizowanie jarmarków w Kaliszu. Sfery gospodarcze Kalisza, w porozumieniu z zarządem miasta, odbyły posiedzenie, zastanawiając się nad ożywieniem życia gospodarczego. Po dłuższej dyskusji wysunięto projekt urządzania w Kaliszu jarmarków 4 do 6 rocznie, by w ten sposób ściągnąć do miasta nabywców i ożywić miejscowy przemysł. Miejscowe organizacje rzemieślniczo - gospodarcze mają odbyć zebrania i odpowiedni wnioski w sprawie jarmarków złożyć władzom miejskim.

Kurs dla nauczycieli. Odbywa się w Kaliszu pod przewodnictwem p. insp. Borzęckiego, 12-dniowy kurs dla nauczycieli szkół powszechnych.

Mianowanie wicestarosty w Turku. Referendarz starostwa powiatowego w Kaliszu, p. Leon Florczak, mianowany został wicestarostą w Turku.

Kronika Sieradza

Powiatowe zebranie Stron. Narodowego. 18. b. m. odbyło się w lokalu własnym w Sieradzu powiatowe zebranie prezesów, kierowników i delegatów kół Stron. Nar. z pow. sieradzkiego pod przewodnictwem prezesa p. prof. M. Kołodziejskiego. Sala była wypełniona po brzegi. Przemawiali p. poseł Witkowski, radny m. Poznania, kpt. Grzegorzak, radny m. Łodzi. Ponadto szereg innych mówców. W końcu zebrania uchwalono energiczny protest przeciw projektowi nowej ordynacji wyborczej i napaściom na duchowieństwo. Przyrzeczono poparcie pismom narodowym. Po dokonaniu wyborów do zarządu powiatowego i rady powiatowej S. N. zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Polski narodowej i jej wodza Romana Dmowskiego.

Nowa placówka. Zorganizowano staraniem Młodych S. N. z Sieradza koło Stron. Narodowego we wsi Wróblewie. Rozwija się ono pomyślnie.

„Moralność" marjawitów

Łódź, 19. 6. Przydzielona do Łodzi w czasie rozłamów sekty marjawitów „kapłanka" Helena Rączek z Płocka nawiązała romans z Bronisławem Pietrzakiem ze Zgierza. „Kapłanka" Rączkówna mieszkała jakiś czas u Pietrzaka i w rezultacie nawiązał się romans, w wyniku którego Pietrzak porzucił swą żonę i troje dzieci i wyjechał z „kapłanką" Rączkówną do Płocka. Wśród marjawitów ten postępek „kapłanki" wywołał ogromne oburzenie.

Konferencja nie dała wyniku...

Łódź, 19. 6. W inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy z robotnikami, zatrudnionymi w cegielniach okręgu łódzkiego. Konferencja nie dała wyniku.

Echa kradzieży w noc sylwestrową

Łódź, 19. 6. Sąd okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę 11 uczestników kradzieży, popełnionej u właściciela restauracji „Roma", Aleksandra Koteckiego (Kilińskiego 100). Kradzież zainicjował b. pracownik Koteckiego, Marjan Piecyk, który wyszukał wykwalifikowanych złodziei. Popełniono kradzież w noc sylwestrową 31 grudnia ub. r., w chwili, gdy małżonkowie Koteccy bawili się w „Romie". Skradziono kasetę żelazną, zawierającą 19 tys. złotych w gotówce i biżuterję wartości 6 tys. złotych. Wyrok ogłoszony zostanie w dniu 21 bm.

Wypaliła mężowi oczy

Łódź, 19. 6. Petronela Szulc, zamieszkała przy ul. Masarskiej 30, maltretowana przez swego męża, 39-letniego Józefa Szulca, który przepijał pieniądze, pozostawiał ją i dzieci w nędzy, doprowadzona do ostateczności, oblała małżonka kwasem solnym. Zrobiła to wtedy, gdy mąż wrócił pijany do domu i zaczął ją bić. Szulca z wypalonemi oczami odwieziono do szpitala, Szulcowa została aresztowana.

Nie obyło się...

Łódź, 19. 6. Zapowiedziane na dzień wczorajszy posiedzenie rady miejskiej w sprawie 10-miljonowej pożyczki nie odbyło się.

Udusiła nieślubne dziecko

Łódź, 19. 6. Sąd okręgowy w Łodzi skazał 24-letnią mieszkankę wsi Chrusty, Stefanję Drożdż, na jeden rok więzienia za to, że w dniu 11 stycznia r. b. udusiła swe nieślubne dziecko i zakopała w szopie zagrody swego ojca.

Zjazd właścicieli teatrów świetlnych

Łódź, 19. 6. Dnia 25 i 26 czerwca r. b. odbędzie się w Łodzi ogólno-polski zjazd właścicieli teatrów świetlnych, zorganizowany przez Związek Zrzeszeń Teatrów Świetlnych w Polsce.

Jeszcze o sporcie, kostjumach i bluzkach

Wobec tego, że tennis przestał być rozrywką uprzywilejowanej klasy, lecz stał się własnością najszerszych warstw, a godziny spędzone na korcie nie są już traktowane jako zmarnowany czas, lecz jako pożyteczny i celowy ruch na świeżem powietrzu, warto zastanowić się nad tem, co należy włożyć na siebie, żeby się czuć lekko i swobodnie.

Suknia tennisowa powinna być bardzo prosta w kroju i wygodna, w wyborze fasonu moda schodzi tu na drugi plan. Na pierwszem miejscu jest kwestja materjału, który powinien być bardzo wykwintny, żeby mógł wytrzymać częste pranie. Spódnica musi być dołem poszerzona przez klosze lub fałdy, celowe i estetyczne są spódniczki, opinające biodra i zakończone wysoką falbaną skloszowaną lub sfaldowaną. Poza tem można uwzględnić modną w tym roku sukienkę zapinaną na guziki, dla wygody ostatnie guziki odpina się. Dotychczasowa jednokolorowość przestała w tym roku obowiązywać . nawet pożądane są jak najjaskrawsze barwy Włosy przytrzymuje się paskami z kolorowej skóry.

Obok sukienki do tennisa niezbędne jest okrycie. Obok stereotypowego płaszczyka tegoroczna moda proponuje pelerynę w kolorze białym lub żywym, kontrastującym z suknią.

Tegoroczne kostjumy stanęły na granicy spacerowych, a nawet strojnych sukienek. Są to tak zwane „robe-tailleur" w odróżnieniu od „robe-manteau" Najlepiej nadaje się na ten rodzaj stroju lekki wyrób jersey'u. Jeżeli materjał jest sztywniejszy, fason musi być również odpowiedni solidniejszy. Przybrania koncentrują się z przodu. A więc fałdy, zmarszczenia, kieszenie, żaboty, guziki i paski z efektownemi klamrami.

Co jest najbardziej uderzające w tym sezonie, to kontrastowość w dziedzinie kolorów. Ładna jest zielona pelerynka do białej sukni i brzoskwiniowa do czarnej. Najnowszem połączeniem, jeszcze u nas nieznanem a bardzo wykwintnem jest połączenie czerni z granatowym.

Bluzki grają w tym sezonie wielką rolę. Na chłodne i dżdżyste dni odpowiednie są ciemne bluzki ożywione kokardami z piki. Skromny i monotonny kostjum „tailleur" ożywia i wyodrębnia bluzka. Bluzeczki z muślinu finezyjnie przybrane zakładeczkami, marszczonemi falbankami lub wolancikami, ze sterczącemi na żakiecie wykrochmalonemi żabotami, bluzeczki wiązane w talji, podłużone baskinkami plisowanemi lub kloszowanemi, kaftaniki opięte i zapinane od góry do dołu na guziczki — to istne cacka piękne i przeważnie niepraktyczne, bo trudne do prania. Obok tego skromniejsze, chociaż niemniej piękne są bluzki z shantungu, jedwabnego płótna, crêpe-matt, lub piki z kołnierzykiem „baby" lub kloszowym plastronem do tego w butonierce kwiat kamelji lub wielka margerytka z piki.

Biała panama na głowie i białe rękawiczki do granatowego kostjumu — to szczyt elegancji i świeżości. Śliczna jest bluza z jedwabnej georgety silnie marszczona przy szyi, zebrana w pasie i przerzucana, o rękawach nieproporcjonalnie szerokich, jeszcze inny model: różowy glace-batyst, maleńkie rękawki w kształcie skrzydełek i wielki czarny taftowy żabot, dalej następują po sobie: bluzka z samodziału barwnie zahaftowana i przepasana w talji pasem z tego samego haftu, co haft bluzki.

Jeżeli chcemy mieć ze spódnicy i bluzki strój na ulicę, wystarczy dokompletować do tego pelerynkę z tego samego co spódnica materjału. Może to być najkrótsza pelerynka — ledwo przykrywająca ramiona — ale będzie to już komplet. Dobrze jest przybrać kapelusz jakimś szczegółem — albo będącym reminiscencją bluzki, albo wstążką z materjału, z którego zrobiona jest spódnica. Biały żabot, czapeczka, rękawiczki, pasek i torba — to upiększenia, przy których żadna sukienka nie może nie być śliczna. Céline.

Najnowsze modele mody damskiej zaprezentowane podczas wyścigów w Chantilly. Szeroki kapelusz i długa suknia — oto moda latowa 1935 roku.

Właściciel salonu sztuki aferzystą

Sprzedawał nieswoje dzieła i pieniądze trwonił na nocnych hulankach

Warszawa. (Tel. wł.). Dużą aferą zajął się ostatnio urząd śledczy. Przed kilku dniami w Warszawie właściciel jednego z najwięcej popularnych salonów sztuki przy ul. Jasnej 10, Stefan Jasielski, wyszedł wieczorem z magazynu, zamykając go na klucz i więcej nie wrócił. Po zniknięciu Jasielskiego wyszło na jaw, że dopuścił się licznych nadużyć i oszustw. Był już w podeszłym wieku.

Przed kilku laty osiedlił się w Warszawie, gdzie założył salon sztuki, gdzie były sprzedawane najcenniejsze dzieła. Powodziło mu się dobrze. Klientela należała do wytwornych sfer towarzyskich stolicy. Co wieczór Jasielski spotykał się z podejrzanemi typami, spędzał całe noce w podejrzanych lokalach na grze w ruletkę. Wśród szulerów tracił stopniowo majątek, a kiedy ten się wyczerpał, zaczął robić nadużycia, sprzedając dzieła, oddane mu w komis przez klientów, pieniądze przywłaszczał sobie i tracił je na hulankach nocnych. Po jego zniknięciu wyszły na jaw różne szczegóły tych eskapad nocnych. Ustalono, że jednej nocy stracił 50 tysięcy złotych. (w)

Parowiec zatonął

Seul. (PAT.) Parowiec japoński „Chako-Meu-Maru", wiozący robotników mandżurskich, zatonął w czasie burzy. Zatonęło przeszło 40 robotników.

Oszczędności w budżecie francuskim

Paryż. (PAT). Rada ministrów zatwierdziła program redukcji wydatków na koleje. Program ten ma dać 1250 miljonów franków oszczędności.

Stosunki japońsko - sowieckie

Tokio. (PAT.) Agencja Rengo donosi, że na naradzie specjalnej ministrowie spraw zagranicznych Hirota i wojny gen. Hajaszi wypowiedzieli się za podjęciem rokowań z Z. S. R. R. o uregulowanie stosunków na pograniczu.

Lokomotywa aerodynamiczna

Berlin. (PAT). Na linji Berlin—Hamburg odbyła się jazda próbna nowej lokomotywy aerodynamicznej niemieckich kolei państwowych. Próba wypadła doskonale. Pociąg, złożony z ciężkich wagonów pulmanowskich o łącznej wadze 200 tonn, osiągnął maksymalną szybkość 191,7 klm. na godz.

Ś. ✝ p.

Walenty Wiśniewski

nasz ukochany brat, szwagier i wuj, zasnął w Panu dnia 18 czerwca 1935 r., po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 20. bm. o godz. 14.30 z kostnicy nowego cmentarza św. Wojciecha.

W ciężkim smutku pogrążona
z 11 374 rodzina.

Poznań, ul. Warzywna 13, Za Cytadelą.

Gospodarstwo

32 mg. w Murzynowie Leśnem, 13 klm. od Środy, będzie zlicytowane, 6 lipca godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Środzie. Cena wywołania zł. 6.450,—. Zgłoszenia: **Brzeskiauto S. A., Poznań, ul. Dąbrowskiego 29.** n 10 995

FABRYKA TEKTURY SMOŁOWCOWEJ
B. KOWALSKI
ŁÓDŹ, UL. RZGOWSKA 60a TEL. 150-98

poleca:

papę dachową - smołę preparowaną - pak węglowy masę sklejną karbolineum i cement.

n 11 605

STEFAN CENTOWSKI
POZNAŃ, Plac Wolności 10

przypomina uprzejmie, iż już **19-go czerwca** rozpoczęło się ciągnienie **I klasy.** Kilka szczęśliwych losów jeszcze do nabycia. Spiesz więc coprędzej do mej szczęśliwej kolektury, a bezwątpienia **wygrasz 100 000 lub 1 000 000 zł.**

ng 11 749-50

POLECA
Węgiel-Koks-Drzewo
Dosawa wagonowa i wozowa
Gatunki pierwszorzędne z kopalń:
Modrzejów — Niwka — Milowice
DRZEWO Z **DYREKCJI LASOW PAŃSTWOWYCH**
Firma STANISŁAW SZMIGIELSKI, Łódź
Ceny najniższe **ul. Rzgowska 81-83** Tel. 212.43
n 11 604

MEBLE

zakład stolarski H. Rogalskiego, Łódź, ul. Główna 31, wykonuje wszelkie roboty w zakresie fachowym. — Ceny przystępne — wykonanie solidne. n 11 608

Jubiler-zegarmistrz
Fr. Dębowski
Łódź, Piotrkowska 186

wykonuje wszelkie prace w zakresie jubilerskim. Kupuje stare złoto, srebro i drogie kamienie. n 11601

Największy wybór
Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki
d 2439 poleca tanio
Zb. Waligórski
Poznań, Pocztowa 31
Telefon 12-20
Przyjmuję asygnaty Tow. „Kredyt"

OGŁOSZENIE

Następną **licytację** rozpoczynamy **w poniedziałek, dnia 8 lipca 1935 r. na sali przy ul. Masztalarskiej nr. 8a** (dawn. Jarocka). Przedmioty licytować będziemy codziennie od godziny 10 do 14-tej.

Licytacja obejmie:
NIEWYKUPIONE ZASTAWY DO NR. 120.465
NIEWYKUPIONE PROLONGATY DO NR. 258.008.

Prolongaty przyjmować będziemy tylko do środy, dnia 3 lipca 1935 r. ng 11 730/1

LOMBARD MIEJSKI w Poznaniu ul. Sieroca, nar. Nowej.

Okucia budowlane do drzwi i okien
Armatury do piecy
Gwoździe, śruby, druty
najkorzystniejsze źródło zakupu n 8747
HURT POLSKI
Poznań, Wrocławska 4.

Pg 4463-25.11

Nadszedł wielki transport
RESZTEK
na ubrania męskie i dziecięce
J. WASILEWSKA,
Łódź, Piotrkowska 152.
ng 11 112

Jubiler zegarmistrz
Władysław Szymański
Łódź, ul. Główna 41
poleca w wielkim wyborze
platery, zegary, zegarki biżuterję, obrączki ślubne
z własnej wytwórni.
Wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące
wykonuje solidnie i tanio.
n 11 073

Mechaniczna wytwórnia rowerów
St. Rędzia
Łódź, Bałucki - Rynek 9, tel. 113-99
poleca
pierwszorzędne rowery, ramy, części rowerowe oraz maszyny do szycia.
Dogodne warunki kupna
Dla PP Kupców specjalny rabat. n 11476

Drzewa iglaste,
Rhododendrony,
Azalie,
Magnolie
w wielkim wyborze, obecnie do sadzenia
polecają
A. i J. JESKE
Szkółki Drzew
Jelonek, pocz a Złotniki koło Poznania
telefon 3
ng 9 694

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

2 domy

kościelna wieś koło poczta, dochód roczny 500, z rzeźnictwem sprzedam wydzierżawię. Niewiadomski, Parkowo, Oborniki. zd 97 321

Dom

piętrowy zabudowania, ogródek, 12 000 główna ulica, Rogoźno Wlkp., Czarnkowska 153, m. 6. zd 97 428

Kamienicę

piętrową dużym składem, 8 ubikacyj, dom czynszowy, rynek, prowincja, kolej, sprzedam natychmiast. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 397

Okazja kamienica nowa dochód 3 000

wpłaty 9 000, 23 000 amortyzacji 3 proc. sprzeda Dom Zleceń Poznań, Wrocławska 22. zd 97 347

Dom

przy rynku Rogoźnie, skład, duże mieszkanie wolne, piękny ogród, najruchliwszy punkt Lewandowski, Poznań, Lipowa 12. zd 97 590

2. PIENIĄDZ

Wspólniczki 800,

właściciel cukierni w biegu, ożenek niewykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 266

Kto

pożyczy 400—500 zł na krótki czas, pewna gwarancja, 5% miesięcznie. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 97 083

6. OŻENKI

Samotny

biedny szuka znajomości, cel matrymonjalny. Oferty Orędownik Poznań zd 97 492

Kawaler

przystojny, 33 lata, posiadający 1 800, poślubi panią, posiadającą cośkolwiek majątku. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 694

Kawaler

rzemieślnik, lat 31, posiadający cośkolwiek gotówki, pozna panią z cośkolwiek gotówką. — Oferty Orędownik, Poznań zd 97 695

Inteligentna

wdowa, lat 50, posag gotówka 15 000, wyjdzie zamąż. Urzędnicy emeryci pierwszeństwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 651

Wdowa

lat 53, posiadająca dobrze zaprowadzony sklep, wyjdzie zamąż urzędnika lub emeryta. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 649

Student

lat 26, poszukuje żony, która dopomogłaby mu do ukończenia studjów. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 97 635

7. SPRZEDAŻE

Place

budowlane do sprzedania w Łodzi przy ul. Łukasińskiego w pobliżu ul. Rzgowskiej i Dąbrowskiej. Dojazd tramwajami 11, 4, i 7. Wiadomość: Łódź, Pabjanicka 51. n 11 618

Kuźnia

wraz domem mieszkalnym, 8 ubikacyj, przy rynku, mieście, blisko Poznania, zaraz sprzedam. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 97 684

Kupiec

Platformę na 30—40 ctr. sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań n 11 732

Motor

16 H. P., w dobrym stanie, tanio sprzedam. Jan Roszak, Kościan. n 11 733

Zabudowanie

nowe, masywne, 5 mórg obsianych, sprzedam. Stefan Jujeczka, Szamotuły, ul. Gasawska 15. n 11 740

Nieruchomość

skład kolonjalny, 12 mórg roli, sad owocowy, sprzedam. — Cena 11 000 zł. Mądry, Szklarka-mielecka, powiat Kępno. n 11 739

Kiosk

w centrum zaprowadzony sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 662

Miodówkę

dwa nie i koszkę sprzedam. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 97 582

Rowery

od 95 złotych z gwarancją oraz części zapasowe. Marta, Poznań, Szewska 20. zd 90 695

18

pszennej budynki murowane, ogród, 1 koń, 3 krowy, cena 5 500 Szymala, Września, Mirosławska 2. zd 97 152

Strzelnica objazdowa

pełnym biegu z powodu choroby do sprzedania. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 11 596

Piekarnia

w powiatowem mieście natychmiast do nabycia. Cena według ugody. Zgłoszenia Fr. Drobnik, Oborniki 12. Agentura Orędownika. n 11 728

Plecaki, własny wyrób

od 1,50, torebki damskie, walizki, przybory siodlarskie. Sobaszkiewicz, Poznań, Wielka 25, dawniej Stefański. zd 97 562

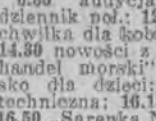

Rowery

turystyczny 95, balonowy 105, 5 lat gwarancji — tylko firmie Nowaczyk, Poznań, Górna Wilda 30. nz 11 244-5

Farby — lakiery — pokost — karbolineum — tran

poleca najtaniej F. G. Fraas, Następca Wł. Kaiser, Poznań, Wielka 14. d 2790

40 mórg

pszennej, zabudowania masywne jaka, staw rybny, żywym, martwym inwentarzem, 4 500, amortyzacja. Bartkowiak, Dopiewo. zd 97 184

Dom z ogrodem

sprzedam za 7 000 złotych Bydgoszcz-Bielawki, dochód 70 zł miesięcznie.

Warsztat kilimiarski

2½ mtr. szerokości sprzedam lub zamienię na kilimy. Bydgoszcz, Trzeciego Maja 20, m. 5. zdg 97 403/4

300 rozebranych samochodów

zakup, sprzedaż używanych części samochodowych. — podwozia na mleczarki. — Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. d 2895

Gospodarstwo

72 morgi budynki masywne — sprzedam, wpłaty 4 000,— Oferty Orędownik, Gdynia. n 11 722

Kolonjalkę

przepisowo urządzoną i dobrze położoną z mąglem i mieszkaniem sprzedam. Wskaże Orędownik, Poznań zd 96 917

Gospodarstwo

133 morgi sprzedam tanio. Bieńkowski, Żabno, k. Czempinia. zd 97 090

Mam

200 gospodarstw, każdej wielkości i 15 dzierżaw korzystnie polecam, Prynada, Chromiec, poczta Książ, Jarocin. zd 97 497

Kolonjalkę

bez mieszkania w centrum tanio sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 97 475

Składnica

węgli, konie, wozy sprzedam, przyjmę wspólnika lub pożyczkę. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 395

70 mórg ziemi III., IV klasy

200 zł morga 8 km od Poznania. Dom Zleceń, Poznań, Wrocławska 22. zd 97 548

11. KUPNA

Kupię

dom willkę Poznaniu, ogrodem za gotówkę, wpłace 10 000 zł. — Oferty szczegółowe położeniu. — Orędownik, Poznań zd 96 781

30 mórg

w okolicy leśnej masywne zabudowania, blisko stacji kolejowej, wpłata 4 500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 130

Piekarni domu

na prowincji poszukuje celem kupna. Oferty z ceną Orędownik, Poznań zd 97 417

Kupię

dom 2 razy po 2 pokoje i kuchnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 521

Fisharmonjum

kupię. Oferty z podaniem ceny Orędownik, Poznań zd 97 558

Kupię

parcele lub inną posiadłość, przy Poznaniu, właściciel domu. Oferty Orędownik Poznań zd 97 648

Kupię

Poznaniu domek lub willkę ogrodem przy wpłacie 12 tys. z amortyzacją. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 195

Srebro

złoto kupuje, płacę najwyższe ceny. F-n S. Szczepański Poznań, Plac Wolności 11 (pod filarami). dg 2831

12. DO WYNAJĘCIA

Do wynajęcia

wyremontowany lokal, 3 ubikacje, okno wystawowe, piwnica, komórka ewentualnie szopa — w najruchliwszym odcinku Rzgowskiej, dom 17, dozorca wskaże. n 11 617

18. DZIERŻAWY

Szukam

dzierżawy rzeźnictwa przy Poznaniu lub stosownego składu. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 96 797

Wydzierżawię

duży sad owocowy Czerwonaku, Mazur, Poznań, Górczyńska 19. zdg 96 728/9

Dzierżawa

100 buraczanej, masywny, objęcie 6 800, lub 45 mórg 3 200, Prynada, Chromiec, poczta Książ (Jarocin). zd 97 496

102

morgowe gospodarstwo wydzierżawię. Cena 7000, Zgłoszenia poważnych reflektantów Jan Kamiński, Sławno, pow. Gniezno. zd 97 395

Dzierżawy

gospodarstwa od 20—30 mórg — przy objęciu 2 000 zł poszukuje Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 97 185

Pierwszorzędne gospodarstwo 85 mórg buraczanej

drenowanej nadkompletne inwentarze wydzierżawi 12 lat — Dom Zleceń, Poznań, Wrocławska 22. zd 97 346

22. ZGUBY

Proszę

o zwrot świadectwa szkolnego, które zaginęło, Danuta Mirowska, Łódź, Drukarska 6. n 11 619

23. ROZMAITE

Szklenie

budowli i szkło okienne poleca mistrz szklarski Jan Candryk, Łódź, Główna 11, telefon 159-03 n 11 118

Niklowanie

różnych części oraz srebrzenie platerów. Candryk Łódź, Główna 11. n 11 117

Pluskwy wytępia „Gazolit"

nowowynaleziony płyn gazowy, zd 97 510

25. MUZYKA

Pianina, fortepiany

światowej sławy „Arnold Fibiger". Kalisz, ceny fabryczne. — Salon wystawowy Warszawa, Krakowskie Przedmieście 69 I. piętro, telefon 217-60. P 3221-12,79

26. SZUKAJĄ POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Portjer

młody, uczciwy, z dobremi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Adres Jasek, Zakopane, ul. Kościeliska. n 11 742

Na letnie sukienki

Muślin . . . . . 75 gr
Regantyna . . . . 1,40 zł
Mongol . . . . . 2,65 zł
Mongol deseniowy 3,25 zł

Nowości na suknie i komplety w wielkim wyborze

W. Nadolski

skład bławatów

Poznań, St. Rynek 90.

Przyjmuje asygnaty „Kredyt"

n 11 223/ 4

Medyków

i lekarzy na zastępstwa, pomoc felczerska stała i czasowa — masaże, zastrzyki, opatrunki, analizy itp. poleca „Bratnia Pomoc" Studentów Uniwersytetu Poznańskiego Poznań, św. Marcin 46, telefon 39-46. zdg 95 150

Szofer

początkujący, bardzo sumienny, trzeźwy, z prowincji szuka posady za skromnem wynagrodzeniem. — Oferty Orędownik, Poznań zd 97 719

Młynarz

zdolny poszukuje posady czeladniczej lub kierowniczej z kaucją, ewentl. założy wymienne mąki. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 103

Piekarz

mistrz samotny, wiek średni, dobry fachowiec, samodzielny, znający cukiernictwo, spowodu choroby w krytycznem położeniu poszukuje posady, za skromnem wynagrodzeniem. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia uprasza Matena, Piaski, pow. Gostyń. zd 96 976

27 WOLNE MIEJSCA

Czeladnik

szewski na męską, damską pracę potrzebny zaraz. Kocjalkowski, Kórnik, Rynek 134. zd 97 136

Uczeń ogrodniczy

potrzebny zaraz najchętniej, który ma rok lub 2 lata nauki. — Oferty Orędownik, Poznań zd 97 448

Fryzjer

damsko-męski potrzebny. Wskaże Orędownik Poznań zd 97 456

Pomocnika

krawieckiego, stała praca, przyjmie zaraz Stanisław Kuik, Stęszew ul. Laskowa. zd 97 612

Kucharkę

wykwintnem gotowaniem dobrze polecona poszukuje mniejszy dom. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 629

Woźny

na stałą posadę do poważnego przedsiębiorstwa potrzebny z odpisami świadectw Oferty Orędownik, Poznań zd 97 724

Potrzebni kolporterzy

celem rozsprzedaży książek, wyrób konserw owocowych — dżemów. Zgłoszenia 16—20, Mazur, Poznań, Górczyńska 19. zdg 96 726/7

Kucharza

dobrego na czas 10—25 lipca dla podkomendy Złotu Harcerzy w Spale poszukujemy. Zgłoszenia Szajdzicki, Poznań, Łukaszewicza 26, m. 7. zdg 97 513/4

programy radjowe

WARSZAWA

Piątek, 21 czerwca.

6.30 audycja poranna. 12.05 dziennik poł. 12.15 koncert. 13.30 „Z rynku pracy". 15.30 R. Schumann: Kwintet Es-dur op. 44. 16 „Odżywianie w lecie". 16.35 pogawędka dla chorych. 16.50 „Łajdak" — St. Piołun-Noszczyńskiego. 17 X koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej". — 17.30 koncert w wyk. Orkiestry P. R. 18 „Letnisko podmiejskie". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 skrzynka ogólna. 18.40 chwilka społeczna. 18.45 muzyka salonowa. 19.30 utwory na wiolonczelę. 19.50 „Rozmowa z Lechoniem". 20 „Skrzynka rolnicza". 20.10 Z twórczości Lucjana Marczewskiego. 20.45 dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21 koncert symfoniczny. 22 wiadomości sportowe. 22.10 „W krainie pięknych głosów".

Sobota, dn. 22. czerwca.

6.30 audycja poranna: 12.05 dziennik poł.: 12.15 koncert: 13.00 chwilka dla kobiet; 13.05 muzyka: 14.30 nowości z płyt: 15.25 „Nasz handel morski"; 15.30 słuchowisko dla dzieci: 16.00 skrzynka techniczna; 16.15 mała orkiestra: 16.50 „Sarenka Nauka" „Codzienny odcinek prozy"; 17.00 koncert 18.00 Poradnik sportowy; 18.10 „Minuta poezji"; 18.15 „Cała Polska śpiewa"; 18.30 przegląd wydawnictw; 18.45 utwory J. S. Bacha; 19.30 „Nasze pieśni"; — 19.50 pogadanka aktualna; 20.00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne"; 21.10 „W muzykalnej rodzinie"; 20.45 dziennik wiecz.; 22.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski"; 21.00 audycja dla polaków zagranica; 21.30 „W góry, w góry miły bracie"; 22.00 wiad. sportowe; 22.10 audycja literacka; 22.30 mała orkiestra

KRAJOWE

Piątek, 21 czerwca.

Katowice — 13.35 fragm. z op. Rossini'ego „Cyrulik Sewilski" — w wyk. Opery La Scala (płyty); 15.15 giełda zboż.-towarowa; 15.30 muzyka rosyjska (płyty); 18.30 „Uczmy młodzież poznawać, rozróżniać i notować głosy i śpiewy ptaków"; 18.45 koncert L. Janicki — śpiew; 20.00 porady radjotechniczne (J. Ciahotny); 22.10 skrzynka francuska; 22.40 tr. z Warsz.

Piątek, 21 czerwca.

Kraków — 12.15 koncert w wyk. ork. A. Hermana; 18.30 „Skrzynka ogólna"; 18.45 muzyka popularna z płyt; 20.00 odczyt p. t.: „Pierwszy polski dziennik i pierwszy polski dziennikarz"; 22.10 muzyka wieku „Galant". Wyk.: Zimmermanowa (fortepian); E. Suska (śpiew) J. Gaczek (akomp.) 23.05 muzyka salonowa z płyt.

Piątek, 21 czerwca.

Lwów — 15.30 Liszt (płyty); 16.15 koncert ork. Seredyńskiego: 16.35 pogawędka dla chorych — muzyka z płyt; 20.00 „5 minut 18.30 „Listy i programy" 18.45 przed słuchowiskiem" — felj. — 22.10 Serenady — muzyka z płyt.

Piątek, 21 czerwca.

Łódź — 13.35 Beethoven: V symfonja e-moll (płyty); 15.15 — przegląd giełdowy: 18.30 łódzka szkrzynka ogólna: 18.45 z oper Verdi'ego (płyty); 19.05 zapowiedź programu; 20.00 muzyka (płyty); 22.10 transmisje z Warsz.

Piątek, 21 czerwca.

Poznań — 6.30 aud. poranne z Warsz.: 8.20 program; 8.25 wskazówki praktyczne: 13.35 tr. z Warszawy: 15.15 przegląd giełdowy: 15.30 muzyka Mozarta i Webera (płyty): 18.30 „Wzorowe osiedle bezrobotnych w Naramowicach": 18.45 arje i pieśni w wyk. Sł. Gozojewicz (mezosopran) przy fortep. prof. Wł. Raczkowski: 20.00 skrzynka rolnicza: 22.10 tr. z Warszawy.

Piątek, 21 czerwca.

Toruń — 13.35 muzyka salonowa (płyty); 15.15 przegląd giełdowy: 15.25 tr. z Warszawy i Lwowa: 18.30 „Zwyczaje i obyczaje Mazurów wschodnio-pruskich". — pogadanka regjonalna: 18.40 życie kultur., artyst. i nauk. na Pomorzu: 18.45 uwertury L. van Beethovena (płyty): 19.05 zapowiedź programu: 20.00 wiad. gospodarcze: 22.10 tr. z Warszawy.

Sobota, dn. 22 czerwca.

Katowice — 15.05 koncert J. Drappelowa (śpiew): 15.20 wiadomości bież.: 18.30 skrzynka dla dzieci: 18.45 muzyka hiszpańska (płyty): 19.05 program na dz. nast.: 20.00 „O porażeniach elektrycznych" pogadanka: 22.10 tr. z Warsz.

Sobota, dn. 22 czerwca.

Kraków — 13.05 koncert z płyt: 14.30 najnowsze nagrania na płytach: 18.15 „Cała Polska śpiewa" — chór uczniów gimnazjum im. Konarskiego w Mielcu: 18.30 — „Wśród czasopism literacko-art." 18.40 wiadom. bież.: 18.45 piosenki dla dzieci i dorosłych z płyt: 19.05 program na dz. nast.: 20.00 recytacja poezji: „Kaprys królewny" (baśń chińska): K. Zandra: 22.10 tr. z Warsz.

Sobota, dn. 22 czerwca.

Lwów — 13.30 „Najpiękniejsza płyta gramofonowa": 18.30 przegląd wydawnictw perjodycznych: 18.45 recital fortepianowy. I. Melerówny: 19.05 program na dz. nast.: 22.10 tr. z Warsz.

Sobota, dn. 22 czerwca.

Łódź — 13.30 muzyka popularna (płyty): 15.15 przegląd giełdowy: 18.40 życie artystyczne i kulturalne: 18.45 arje z opery „Halka". Wyk. E. Bandrowskiej-Turskiej (płyty): 19.05 program na dz. nast. 20.00 muzyka (płyty): 22.30 tr. z Warszawy.

Sobota, dn. 22 czerwca.

Poznań — 6.30 aud. poranne: — 13.30 muzyka klasyczna (płyty): 15.15 przegląd giełdowy: 18.30 „Pielęgnacja cery na letnisku": 18.40 życie kult., art. i społeczne Poznania: 18.45 Bronisław Huberman (płyty): 19.05 program na dz. nast.: 20.00 pogadanka dla dzieci p. t. „Wojciech, pasterz — królem": 22.06 wiadom. sport. — 22.10 tr. z Wilna i Warsz.

Sobota, dn. 22 czerwca.

Toruń — 15.15 przegląd giełdowy: 18.30 życie kultur., artyst. i nauk. na Pomorzu: 18.35 transkrypcje z oper (płyty): 19.05 program na dz. nast.: 20.00 „Merki" — tajemnicze znaki rybaków kaszubskich". Pogadanka regjonalna: 22.06 wiadom. sport. z Pomorza: 22.10 tr. z Warsz.

ZAGRANICZNE

Piątek, 21 czerwca.

Radio Paris — 20.45 wesoły wieczór, następnie muzyka taneczna. **Londyn** — 22.15 „Skowronek" słuchowisko w/g. Andersena: 23.00 muzyka taneczna. **Koenigswusterhausen** — 12.00 koncert 14.00 muzyczne rozmaitości: — 16.00 urozmaicona audycja: 18.00 koncert: 19.00 muzyka: 20.45 koncert solistów. **Budapeszt** — 20.50 koncert chóru: 22.00 muzyka cygańska: 23.15 koncert fortepianowy. **Sztutgart** — 20.15 program rozmaitości: 20.45 koncert: 22.30 muzyka i piosenki ludowa: 0 do 2 koncert. **Wiedeń** — 19.30 koncert symf.: 20.35 komedja: 22.30 muzyka taneczna: 23.45 muzyka. — **Praga** — 21.05 koncert. **Kolonja** — 20.45 muzyka Griega. **Rzym** — 20.50 „Bettina" Musseta. 21.30 koncert organowy. **Medjolan** — 20.50 i 22.00 koncert. **Wrocław** — 19.00 muzyka: 20.15 i 23.30 tr. z Sztutgartu: 22.30 koncert Beethovena.

Sobota, dn. 22 czerwca.

Radio Paris — 20.45 „Faworyta" opera Donizettiego. **Koenigswusterhausen** — 12.00 koncert: 14.00 rozmaitości muzyczne: 16.00 wesoła audycja popołudniowa: — 18.45 fantazje na organach kinowych: 19.00 marsze wojskowe: 23.00 muzyka taneczna. **Budapeszt** — 19.50 pieśni węgierskie: 22.10 koncert popularny. **Sztutgart** — 19.00 dawna muzyka taneczna: 20.10 wesoła audycja rozmaitości: 23.00 muzyka taneczna. **Praga** — 19.30 muzyka deta: — 21.00 wesoły program: 22.30 płyty. **Rzym** — 20.50 „Czerwony statek" opera Seppilliego. **Medjolan** — 20.50 muzyka wojskowa: 21.30 koncert. **Wrocław** — 20.10 tr. z Sztutgartu: 22.30 do 1 muzyka taneczna.

Humor zagraniczny

Przyłapany na gorącym uczynku.

Dozorca: — Co robicie?

Więzień: — Nic... chciałem wybić dziurę w ścianie i na gwoździu powiesić fotografję narzeczonej.

(Travaso — Rzym). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2,20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Wspomnienia o Szwarcenzerze, mordercy ks. Pruskiego

Starcie prawdy z kłamstwem

Sprawa Szwarcenzera przed sądem biskupim prywatnym

VI

Dnia 10 września wybrałem się do ks. biskupa po raz wtóry i, tym razem, posłuchania dostąpiłem. Wbrew wróżbom księży kurjalnych, ks. biskup odrazu zgodził się udzielić posłuchania Szwarcenzerowi.

— Moim obowiązkiem jest wysłuchać każdego, kto do mnie przychodzi.

Byłem zbudowany, ale i zdumiony. Ks. biskup Zdzitowiecki znany był wszak jako mąż złotego serca, ale porywczy. Zdawało się, że na samą wzmiankę o Szwarcenzerze wybuchnie. Wnet atoli jego spokój się wyjaśnił. Ks. biskup zapomniał o formalnem oskarżeniu Szwarcenzera przez ks. Pruskiego o denuncjację, i to fałszywą!

— Przecież go nikt o to nie oskarża!

Naturalnie, wyprowadziłem ks. biskupa z tego zapomnienia i zdałem mu sprawę ze swoich rozmów w tej sprawie z denuncjantem. Biskup zmienił front, wszakże obietnicy przyjęcia i wysłuchania Szwarcenzera już nie cofnął. Zmieniony nastrój ks. biskupa pozwalał jednak przewidywać, że oskarżony odejdzie z kwitkiem, a pewno i z jakim jeszcze dodatkiem.

Zkolei dowiedziałem się od ks. biskupa ciekawej dla mnie wtedy rzeczy. Oto lotnik, który spadł w Kramsku, dowiedziawszy się o rozstrzelaniu ks. Pruskiego, zawołał:

— Stało się nieszczęście!

W umyśle moim zrodziło się wówczas zapytanie: Dlaczego sąd wojenny zaniechał świadectwa tego najważniejszego świadka? Jeśli był on wtedy w niewoli, to od czego droga dyplomatyczna?

Odpowiedź na to przyniosły mi — a zapewne i wielu innym Polakom — dopiero świeże rewelacje „Orędownika": oskarżycielem był Żyd, sędzią Żyd, i to kuzynek tamtego. Ręka rękę ...kala, kiedy chodzi o Żydów.

O przychylnym formalnie wyniku swojej interwencji u ks. biskupa powiadomiłem Szwarcenzera listownie. Prosił mię o to. Dnia 15. 9. przybył do mnie z podziękowaniem. Wpadł jak bomba, rozradowany. Na samym wstępie, z żydowską emfazą, zasypał mię sensacjami politycznemi:

Jutro nastąpi ogłoszenie regencji. Zamiast arcybiskupa warszawskiego, kandydatem na trzeciego członka Rady Regencyjnej ma być arcybiskup Szeptycki. Jednocześnie z aktem realizacji Państwa Polskiego, będzie zniesiona granica okupacyjna austrjacko-niemiecka. Małoznacząca wiadomość komunikatu niemieckiego o cofnięciu się pod Rygą kawaleryjskich podjazdów niemieckich wyrosła w oczach Szwarcenzera do rozmiarów cofnięcia się całego frontu północnego, które sięgnie swemi skutkami aż do Królestwa i dalej.

Widoczna była chęć zaimponowania mi i uraczenia mnie.

Wysypawszy nowiny, przeszedł do sprawy.

— Rozmawiałem już nieraz z hrabiami i książętami, nie miałem jednak dotąd sposobności rozmawiać z biskupem, który jest wszak księciem Kościoła. Jakże trzeba tytułować biskupa? Eminencją?

— Nie należy przesadzać. Eminencja to kardynał, a biskup — Ekscelencja.

— Ja też pytam... Kto pyta, nie błądzi.

— Ja też odpowiadam...

Poprzednia wizyta Szwarcenzera, wskutek tego, że trafiła na mój czas przede mszą, nie dała mi możności szerszego przedstawienia zagadek, wynikłych z zestawienia fantastycznej jego opowieści z pozytywnem i realnem zeznaniem ks. Pruskiego. Uczyniłem to teraz. Chodziło przedewszystkiem o jądro sprawy: o wypadek z samolotem. Czy, ostatecznie, ks. Pruski strzelał do samolotu, czy nie strzelał?

— Ks. Pruski winien przedewszystkiem sam sobie — wywodził Szwarcenzer. — Przechwalał się on wobec Rosjan, że strącił samolot. Rosjanie adorowali go z tego powodu. „Wot nasz gieroj!" — mówili. („Ot nasz bohater!"). Sam książę Borys, który stał kwaterą w Krośniewicach, zainteresował się osobą księdza „gieroja" i proponował mu kapelanję wojskową.

— Czemuż w takim razie ks. Pruski z propozycji tej nie skorzystał? Czemu wogóle nie uszedł z Rosjanami, jak uczynił to jego proboszcz, lubo bez porównania mniej zagrożony? Gdyby się tak, wbrew prawdzie, przechwalał, możnaby to było wytłumaczyć próżnością. Ależ konsekwencje! Na takie postępowanie trzeba byłoby być obranym z rozumu!

— Ha, fatum! — rozłożył ręce swoim zwyczajem.

— Dziwna rzecz jednak! Proszę wybaczyć mi szczerość... Poprzednio stropił się pan mojem sprostowaniem, że ks. Pruski do samolotu nie strzelał; obecnie zaś sam pan gorąco za niestrzelaniem obstaje.

— Teraz dopiero przypomniałem sobie, że ostatniem przedśmiertnem życzeniem ks. Pruskiego, wyrażonem wobec władz, było zbadanie oficera-lotnika na dowód, że ksiądz nie strzelał. Prośbę tę wyraził on w porozumieniu z sędzią Bilskim i prokuratorem Szwedzińskim. Wraz ze mną, postawili oni to żądanie w podaniu o ułaskawienie do Berlina. Wskutek tego, wykonanie wyroku odłożono. Po upływie wszakże kilku tygodni, gdy odpowiedź z Berlina nie nadchodziła, komendant etapowy kazał wyrok wykonać, mimo protestów ze strony obrońców skazańca. To było, oczywiście, grubem nadużyciem władzy. To też komendant, za karę, został przeniesiony, a Niemcy wstydzą się swego wyroku i jego wykonania i, dlatego, odmawiają ogłoszenia akt sprawy.

— Miesza pan dwie rzeczy: strzelanie do samolotu i strzelanie do oficera po jego spadnięciu. Lecz mniejsza tu o to. Ważniejsza, jak pan mógł być przekonany o takiem, czy innem, strzelaniu przez ks. Pruskiego, skoro pan był wtajemniczony w podanie o ułaskawienie i sam je nawet podpisał, oraz jeżeli wiedział o ostatniem życzeniu skazańca? Takich rzeczy nie zapomina się! Nasuwa sie tu pewne przysłowie łacińskie, dobrze znane prawnikom...

— Znam, znam! „Mendacem memorem esse oportet"! („Kłamca winien być pamiętliwym".) Właśnie też dlatego, żem nie jest kłamcą, mogłem zapomnieć. Tyle spraw, tyle spraw na głowie! Człowiek aż głowę nieraz traci!

Ks. CHARSZEWSKI

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uczestnicy poświęcenia lokalu Stronnictwa Narodowego we Władysławowie, pow. Konin. W środku miejscowy proboszcz, ks. kanonik Marjan Włostowski, obok niego kpt. Grzegorzak.

SPORT

„Ł. K. S." i „Polonja"

W dniu jutrzejszym na stadjonie „ŁKS" odbędzie się mecz ligowy pomiędzy gospodarzami a drużyną stołecznej „Polonji". Jak się dowiadujemy, Warszawiacy przyjeżdżają do Łodziw swoim najsilniejszym składzie, natomiast gospodarze występują z pewnemi zmianami. Nie jest jeszcze pewny start Króla, który odniósł ciężkie kontuzje na meczu w Lipsku. Niewiadomy jest również udział Millera. W każdym razie kierownictwo sekcji piłki nożnej „ŁKS" na czwartkowy mecz z „Polonją" wystawi najsilniejszą drużynę.

Mistrzostwo Polski w hazenie

Jak było do przewidzenia, po ostatniej rozgrywce z najpoważniejszemi drużynami, kandydującemi na mistrza Łodzi; „IKP" rozgromił „HKS", zajmując tem samem pierwsze miejsce i zdobywając tytuł mistrza. Drugie miejsce zajął „HKS", 3 „Wima", czwarte „ŁKS". Barw Łodzi na mistrzostwach Polski w Łodzi bronić będą zespoły „IKP" i „HKS".

Łódzki okręgowy związek gier sportowych, który jest organizatorem finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w hazenę, podaje terminy spotkań poszczególnych mistrzów okręgów: czwartek 20 czerwca: o godz. 17 na boisku „Wimy" spotykają się: „IKP" i „HKS"; piątek 21 bm.: godz. 17: mistrz okręgu krakowskiego i wicemistrz okręgu łódzkiego; godz. 18: mistrz okręgu warszawskiego i mistrz okręgu łódzkiego; sobota 22 bm. godz. 10: mistrz okręgu lwowskiego i mistrz okręgu łódzkiego; godz. 17: mistrz okręgu krakowskiego i mistrz okręgu warszawskiego; godz. 18: mistrz okręgu lwowskiego i wicemistrz okręgu łódzkiego; niedziela 23 bm. godz. 10: mistrz okręgu lwowskiego i mistrz okręgu warszawskiego; godz. 11: mistrz okręgu krakowskiego i mistrz okręgu łódzkiego; godz. 17: mistrz okręgu warszawskiego i wicemistrz okręgu łódzkiego; godz. 18: mistrz okręgu krakowskiego i mistrz okręgu lwowskiego.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili łódzki okręgowy związek gier sportowych, w związku z zajętemi terminami na boisku „ŁKS", na którem miały się odbyć mistrzostwa Polski w hazenę, postanowił rozgrywki te przenieść na boisko sportowe „IKP" za wyjątkiem spotkania dzisiejszego „IKP"—„HKS", które odbędzie się na boisku „Wimy". Wszystkie spotkania podane już w poprzednim kalendarzyku odbędą się w tym samym czasie, jak podano poprzednio.

Kolarstwo

Kary na kolarzy. Łódzki okręgowy związek tow. kolarskich ukarał Kacprzaka z „Wimy" z zawieszenieniem kary na jeden miesiąc, oraz Brajera I Sztajgerta również z „Mimy" na dwa tygodnie, za nieprawidłową jazdę na zawodach o mistrzostwo szosowe województwa.

Zjazd kolarski. W dniu dzisiejszym odbędzie się ogólnopol. zjazd kolarski do Łowicza. Zbiórka kolarzy łódzkich wyznaczona została na godz. 5.45 w Krzywiu.

Echa wyścigu kolarskiego „Centra". W numerze „Orędownika", który podawał przebieg poszczególnych etapów wyścigu kolarskiego „Centra", wkradła się omyłka. Mianowicie kolarz Kołodziejczyk „Wima" zwycięzca pierwszego i trzeciego etapu wycofał się z drugiego etapu nie spowodu złamania ramy, lecz spowodu niedyspozycji żołądkowej.

Lekka atletyka

Wypadek sportowca. Doskonały lekkoatleta łódzki Kucharski I „IKP" podczas zawodów lekkoatletycznych, w czasie skoku o tyczce, upadł tak niefortunnie, że doznał poważnych kontuzyj.

Pięciobój dla panów. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku „WKS" pięciobój lekkoatletyczny dla panów. Tytułu będzie bronił Rybak z Kruszendera.

Mecz lekkoatletyczny. *Łódzki okręgowy związek lekkoatletyczny w celach propagandy sportu lekkoatletycznego na prowincji projektuje zorganizować w Ostrowcu mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Łodzi i podokręgów.*

Piłka nożna

W dniu dzisiejszym największem wydarzeniem sportowem w Łodzi będzie niewątpliwie mecz ligowy pomiędzy drużynami „ŁKS." i „Polonją" stołeczną. Pozatem odbędzie się cały szereg dalszych spotkań piłkarskich w klasie A, a mianowicie: Na boisku „ŁKS." o godz. 11: „ŁKS." I b i „Union-Touring"; na boisku „WKS." o godz. 11: „SKS." i „WKS." i w Pabjanicach „PTC." i „Widzew". W sobotę odbędzie się spotkanie „ŁTSG." i „Hakoah", a w niedzielę, dnia 23 bm. „ŁKS." I b i „Widzew" oraz „Union-Touring" i „Makabi". Pozatem w całym okręgu dalszy ciąg rozgrywek piłkarskich klasy B. i C.

„IKP." i „Zjednoczeni" 1:0 (1:0). Gra przez cały czas zawodów prowadzona była w niezwykle ostrem tempie, przyczem drużyna fabryczna miała więcej z gry, uzyskując już w pierwszej połowie jedyną bramkę dnia. U zwycięzcy dobrze spisał się atak i bramkarz. U „Zjednoczonych" na wyróżnienie zasługuje obrona.

„Skra" (Piotrków) i „KKS." (Koluszki) 4:1 (2:1). Spotkanie o mistrzostwo podokręgu piłkarskiego zakończyło się pewnem zwycięstwem „Skry" piotrkowskiej. Bramki dla „Skry" zdobyli: Wójcik (3) i Stus.

„Ruch" (Piotrków) i „MKS." (Moszczenica) 3:4. O mistrzostwo klasy B. na boisku fabrycznem w Moszczenicy gospodarze nieznacznie pokonali „Ruch", ratując się przed spadkiem do C-klasy. Kandydatem do degradacji będzie zatem żydowski klub „Hakoah" z Tomaszowa.

W Pabjanicach na boisku „Sokoła" o mistrzostwo klasy C. pomiędzy drużynami „PTC." III. a „Makabi", w kilku minutach Żydzi zdobyli pierwszą bramkę, „PTC" jednak wyrównał przez Kałużaka II. Po przerwie Żydzi grają bardziej brutalnie i zdobyli drugą bramkę. „PTC" jednak w kilku minutach strzelił dalsze bramki przez Nowickiego i Kałużaka. „PTC" pokonała „Makabi" 4:2.

Na boisku „Krusche-Ender" w Pabjanicach o mistrzostwo kl. B „Sokół" Pabjanice zwyciężył „Burzę" Pabjanicę 2:1. Z początku przeważał „Sokół" który był lepszym technicznie. Mimo to „Burza" zdobyła pierwszą bramkę przez Bauera. Po przerwie „Sokół" po kilku minutach wyrównał przez Nowakowskiego. „Sokół" uzyskał drugą bramkę z karnego przez Nowakowskiego. Sędziował p. Jędraszczak. Widzów koło 2000. „Sokół" po wygranym meczu jest poważnym kandydatem do wejścia do kl. A.